Dziś 16 stron. — „Dom i szkoła"

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III, II

Rok XV. Kraków, niedziela 6 marca 1932 Nr. 66

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7 Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Fałszywa pogłoska o wypadku marszałka Piłsudskiego na morzu

Demonstracyjny strajk generalny jako odpowiedź na uszczuplenie zdobyczy socjalnych

Uchwała Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 3. (Sin) Dziś odbyły się w Warszawie obrady Centralnej Komisji Związków Zawodowych, grupującej socjalistyczne związki robotnicze całej Polski. Po obszernem omówieniu znanego projektu rządowego w sprawie zmiany ustawodawstwa społecznego, uchwalono stanowczy protest przeciw zakusom w kierunku ograniczenia zdobyczy socjalnych, przez obcięcie urlopów, zniesienie „angielskiej soboty" i obniżenie wynagrodzeń za dodatkowe godziny pracy. Jako pierwszy etap akcji protestacyjnej postanowiono proklamować na dzień 16 bm., tj. następną środę generalny strajk demonstracyjny.

Reforma ubezpieczeń załatwiona będzie w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzplitej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 3. (Sin) Dziś popołudniu odbyła Rada ministrów posiedzenie, na którem omawiano dalsze szczegóły zmian, dotyczących ustaw o ubezpieczeniu robotników. Ze względu na krótki czas trwania sesji sejmowej możliwem jest przedłożenie Sejmowi wniosku o udzielenie Prezydentowi pełnomocnictwa do załatwienia tej sprawy w drodze dekretu.

Projekt pełnomocnictw wniesiony do Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 3. Sin. W dniu dzisiejszym rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej. Ustawa ta upoważnia Prezydenta do wydawania dekretów z mocą ustawy w czasie, gdy Sejm jest zamknięty. Przedłożenie to obejmuje ustawy, dotyczące spraw gospodarczych, finansowych, unifikacji prawa, wymiaru sprawiedliwości i świadczeń społecznych. Nie może ona dotyczyć nakładania nowych podatków ustanawiania monopoli, zbycia i zamiany majątków państwowych, o ile wartość tych przekracza 100.000 zł, zmiany ordynacji wyborczej, ustroju samorządów i ordynacji wyborczej samorządów, ustawy szkolnej, językowej i prawa małżeńskiego. Oprócz wyżej wymienionych spraw finansowych, pełnomocnictwa objąć mają również sprawy związane z organizacją administracji publicznej. Projekt przewiduje możność wydawania rozporządzeń do końca roku 1934. Na mocy tego uprawnienia Prezydent będzie władny znosić, łączyć i dzielić urzędy, ustalać zakres działania, regulować zasady organizacyjne właściwość i tok instancyj, przeprowadzać zmianę podziału administracyjnego i t. d. Ustawa wejdzie w życie po uchwaleniu jej przez Sejm z chwilą ogłoszenia jej w „Dzienniku Ustaw".

Via Hamburg wysyła cała Europa transporty broni do Japonji!

Sensacyjne rewelacje dziennika socjalistycznego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 4. 3. (B) Dziennik socjalistyczny „Populaire" podaje dziś na pierwszej stronie tłustym drukiem wiadomość następującą: „Dowiadujemy się ze źródła bardzo dobrze poinformowanego o wielkich przesyłkach broni różnego rodzaju nie wyłączając gazów trujących jakie wysyłane są z Hamburga do Japonji. Broń ta pochodzi z fabryk niemieckich, francuskich, angielskich, belgijskich, czechosłowackich i polskich. Wszystkie te transporty przechodzą przez Hamburg. Nawet francuska broń przechodzi przez Hamburg. Można sobie wyobrazić, jak wielkie są rozmiary tego „interesu", jeśli się zważy, że same dostawy francuskie, które przedstawiają połowę transportu, wynoszą 100 miljonów franków. W najbliższym czasie przyniesiemy dokładne szczegóły tego skandalicznego handlu materjałem wojennym

Na froncie strajkowym — bez zmian

Sosnowiec 4. 3. PAT. Sytuacja strajkowa na terenie Zagłębia nie uległa w dniu dzisiejszym zmianie. Strajkuje ogółem na pierwszej zmianie 9719 robotników. Przy robotach koniecznych zatrudnionych jest 1380 ludzi. Pozatem dobrowolnie zgłosiło się do pracy 197 robotników. Kopalnie niezrzeszone pracują normalnie dając zatrudnienie na pierwszej zmianie 812 górnikom. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Bank Rzeszy uzyskał prolongatę kredytu redyskontowego

Bazylea 4. 3. (K) Bank Wypłat Międzynarodowych komunikuje, że kredyt redyskontowy, udzielony swego czasu Bankowi Rzeszy przez Bank Francuski, Bank Angielski, Federal Reserve Bank w Nowym Jorku i Bank Wypłat Międzynarodowych w wysokości 100 miljonów dolarów, został przedłużony do 4 czerwca br. z tem, że 10 procent kapitału, tj 10 miljonów dolarów musi być natychmiast zwróconych.

Spłonął gmach teatru

Berlin 4. 3. (Sch) W Żytawie w Saksonji spłonął dziś w nocy teatr miejski. Spłonął cały budynek wraz z halą dekoracyj, szatnią, garderobą i widownią, mimo, że w akcji ratunkowej brało udział 15 oddziałów straży pożarnej Przyczyna pożaru nie jest znana. Straty materjalne są znaczne.

Berlin 4. 3. PAT. We Wrocławiu od kilku dni panuje silna epidemja grypy. W szkołach zanotowano 45 procent zasłabnięć wśród dzieci. W niektórych przedsiębiorstwach chorych jest przeszło 10 procent pracowników. W teatrach zawieszono przedstawienia, szereg zakładów naukowych zamknięto.

Rozszerzamy bazę obrony

(Th.) Onegdaj mówiliśmy na tem miejscu obszernie o znaczeniu Propalestyńskiego Komitetu, jaki zawiązał się w Stanach Zjednoczonych pod przewodnictwem wiceprezydenta Curtisa i przy pełnej, a nawet wprost serdecznej, aprobacie prezydenta Hoovera. Członek Egzekutywy Światowej Organizacji Sjonistycznej p. Emanuel Newman, jeden z głównych inicjatorów i promotorów tego Komitetu, podał prasie obszerny komunikat, w którym przywiązuje do zaistnienia tego Komitetu te same nadzieje, które już nieraz były na tem miejscu wymienione. Idzie o to, że ta wielka światowa potęga, stojąca poza Ligą Narodów, z tytułu zawartego traktatu, ma prawo doglądać, ażeby mandat był należycie wykonywany i by nie doznał jakiegoś fatalnego wypaczenia.

Słusznie mówi p. Newman, — i na to już nieraz zwracaliśmy uwagę — że my nie obwiniamy rządu angielskiego, a tem mniej narodu angielskiego o pewnego rodzaju zdradę, wobec nas popełnioną tem, że się robi minę, jakoby się chcieli wycofać z mandatu. Wszak wiemy doskonale, że i w rządzie i w sferach politycznych angielskich okazują naszym dążeniom dużo sympatji, — niezawsze tylko słowną. Ale nie możemy się nie liczyć z możliwościami dużych rozczarowań na tem polu. Ta ki Passfield dużo goryczy nas kosztował, a takich może się jeszcze powtórzyć. A co najgorsze — to rząd palestyński. Ten jakoś nie może się zupełnie z nami dogadać. Najlepsi znawcy stosunków i ludzi już próbowali dociec do samego jądra tego wiecznego „nieporozumienia“. Nikt jednak nie dał całkowicie zadowalniającego objaśnienia. Jedyne, co się nam wydaje dostatecznem i zrozumiałem, ba nawet przekonywującem zupełnie objaśnieniem, to zwrócenie uwagi na tę okoliczność, że żaden angielski urzędnik kolonjalny — zresztą osobny typ w angielskiej biurokracji! — nie poznał zadania spełniania „mandatu“. Anglik zna tylko jeden jedyny mandat i ten ściśle i umiejętnie wykonuje: przysporzyć Macierzy jak największe korzyści z kolonji, które się w ten czy inny sposób połknęło. Tubylec musi słuchać, mu si kupować w miarę wypłacalności angielskie towary, płacić podatki, ażeby wystarczyły na wysoką płacę dla angielskich urzędników i pracować nad tem, co jako surowiec jest dla Anglji potrzebne. Wszystko jedno, czy to będzie bawełna, czy — ser. Tak jest w kolonji. W „mandacie“ jest zupełnie inaczej. Ani się w nim niema swobody ruchu, ani „tubylec“, w tym wypadku europejski czy amerykański Żyd, nie chce i nie umie słuchać, ani się niczego nie produkuje ze surowców, jakich „Macierz“ potrzebuje. Na jakież licho jest to wszystko? Angielski urzędnik kolonjalny, który od dzieciństwa odzwyczaił się od — myślenia, gniewa się, że mu się daje taki twardy orzech do rozgryzienia. Dlatego też gniewa się i wykonuje niesamowite ruchy.

Jego gniew i niezadowolenie udziela się rzecz jasna, „Macierzy“, i w ten sposób i tam, w centrali, powstają kwasy „nieporozumienia“. A jeśli się znajdzie taki wybitny „teoretyk“, — powiedzmy: a la Passfield! — który potrafi nadać swojej niechęci czy niecierpliwości jakiś wyraz „ideowy“, lub nawet zgoła „etyczny“ to może dużo zaszkodzić. Takim mistrzem od „idei“ i „etyki“, który się nagle zlitował nie nad Hindusami, oczywista, tylko nad Arabami wyłącznie i jedynie w **Cisjordanji** zamieszkałymi, był Sidney Webb. On też spróbował naprawić krzywdę, jaką cały świat popełnia i przekreślił żydowski mandat na — arabski. Jego nieszczęście a nasze szczęście chciało, że akurat ten szwindel się nie udał, i ta liryczna etyka nie przypadła wcale światu do gustu. O tem świadczy właśnie powstanie Komitetu Propalestyńskiego w Ameryce, który chce bez „etyki“ i wbrew „etyce“ passfieldowskiej dopomóc do wykonania mandatu właśnie żydowskiego. Sprawiedliwość rodu ludzkiego i całych dziejów wobec Arabów ma bardzo szerokie pole do działania. Jakaś Schillerowska „Dziewica Orleańska“ powiedziałaby, jak to ongi już coś podobnego mówiła angielskiemu wodzowi: „Z drugiej strony Jordanu kwitnie ładniejszy kraj“... „Etyka“ będzie zaspokojona.

A gdyby ktoś jeszcze wątpił, to oto w ostatnich dniach przemówił człowiek, który może uchodzić za najwyższy wykwit ludzkiego ducha. Przemówił — Painleve. Czy ludzkość zna dzisiaj człowieka o wyższym wzroście duchowym? Chyba nie. A więc jeden z największych abstrakcyjnych myślicieli świata, jeden z największych, a bodaj, czy nie nawet największy matematyk obecnej doby, jeden z wielkich przywódców wielkiego ruchu, zmierzającego zapomocą nauki do duchowego złączenia ludzkości. A przytem polityk bardzo dużego formatu, który ma duże wpływy w szerokich masach ludu francuskiego. Takie postacie żyły w w 16 i 17 wieku na dworach udzielnych książąt włoskich. Coś według metra Lionarda da Vinci. Taki wielki typ cerebralny. Tam, gdzie Painleve rozbił swoje namioty, tam niema niesłuszności.

A oto właśnie ten prawdziwy idealista, który żyje w ideach i ideałach najwyższego polotu, wzywa publicznie Anglię do przestrzegania i spełniania danego przyrzeczenia. Komitet Propalestyński w Paryżu, którego on jest członkiem i oczywista, jak wszędzie, gdzie on jest — ozdobą, zwołał wielkie zgromadzenie ludowe, by oznajmić, że w Palestynie nie wszystko się dzieje, jak się dziać powinno. Na tem zgromadzeniu zagrzmiał też mocarny głos Painlevego. A żądał on od Anglji, ażeby szeroko otwarła bramy Palestyny dla Żydów całego świata. Przypomniał Anglji, że nie robi się żartów z narodem starym, który tyle już przecierpiał, co wszystkie narody razem. Mandat nad Palestyną — obowiązuje do czynu, do szczerego, rzetelnego i wielkiego czynu.

Czy za Painlevem stoi Francja? Sądzimy, że tak. Z Painlevego przemówiło sumienie Francji. A p. Painleve ze wzruszeniem podniósł i przypomniał, że to on imieniem Francji, położył swój podpis pod historyczny dokument deklaracji Balfoura. On też się czuje upoważnionym i zobowiązanym bronić tego dokumentu i nie dopuścić, ażeby pozostał martwym i zbrudzonym świstkiem papieru. Taki dokument musi być do pełnej całości urzeczywistniony. Niema ani targów ani krętactwa, nawet nie pod płaszczykiem jakiejś sztucznie wymyślonej tak zwanej etyki.

Obok Ameryki staje tedy Francja w obronie żydowskiej, gdyby taka obrona okazała się konieczna. W ten sposób rozszerzamy bazę naszej obrony. Pomysł prezydenta Sokołowa zakładania gdziekolwiek to się okaże możliwem Komitetów propalestyńskich, był bardzo szczęśliwy. On nam rozszerza bazę obrony i tworzy nam cudowną armję, która nas w konieczności ochroni.

Sprawa ustroju Palestyny

przedmiotem obrad Asefat Haniwcharim

Jerozolima 4. 3. ŻAT. Na wczorajszem posiedzeniu Asifat Haniwcharim w imieniu rewizjonistów p. Weinstein zreferował stanowisko tej frakcji. Głównem żądaniem rewizjonistów, celem umożliwienia im współpracy z jiszuwem jest **zadeklarowanie opozycji całego żydostwa palestyńskiego wobec idei rady ustawodawczej oraz konferencji okrągłego stołu.** W imieniu frakcji ogólnych sjonistów p. Mossinsohn oświadcza się **przeciwko hasłu non coope ration, aczkolwiek frakcja jego sprzeciwia się również projektowi zwołania rady ustawodawczej oraz podzielenia kraju na kantony** Ben Gurjon wypowiada się w imieniu robotni ków **za wprowadzeniem zmiany do obecnego ustroju palestyńskiego, jeżeli zmiany te rząd u** stanowi w porozumieniu z Żydami i Arabami. Głównym warunkiem podobnego porozumienia ma być rękojmia, że w **żadnym wypadku nie dojdzie do dominowania Arabów nad Żydami i odwrotnie.** Usyszkin potępia pomniejszycieli sjonizmu i wypowiada się **za dalszą walką o lepsze warunki dla jiszuwu.**

Pułk. Kish osiedla się w Palestynie

Pułkownik Kish, do niedawna kierownik Egzekutywy sjonistycznej w Jerozolimie przybył, jak już donosiliśmy obecnie do Palestyny i zamierza osiedlić się w Palestynie na stałe. Pułkownik Kish otwiera w Jerozolimie biuro dla inwestycyj kapitałów w Palestynie. Inwestował on sam w Palestynie znaczne sumy a obecnie jako człowiek prywatny chce osiąść w kraju

Tajny arsenał u komunisty w Celowcu

Wiedeń 4. 3. (W) W mieszkaniu pewnego członka partji komunistycznej w Celowcu wykryła policja tajny skład broni i amunicji. W ręce policji wpadł karabin maszynowy, wielka ilość karabinów, rewolwerów, bagnetów i amunicji. W związku z tem aresztowano przywódcę lokalnej grupy partji komunistycznej i osobnika, u którego znaleziono broń.

Komunista-zamachowiec przed sądem

Wiedeń. 4. 3. PAT. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się dzisiaj proces przeciwko komuniście jugosłowiańskiemu Andrzejowi Piklowiczowi, oskarżonemu o zamordowanie agenta Czeki, Jerzego Semmelmanna. Na rozprawie oświadczył Piklowicz, że nie żałuje swego czynu. Semmelmanna zabił, gdyż był agentem-prowokatorem i zamierzał wydać policji rumuńskiej szczegóły tajnej organizacji komunistycznej.

Sensacyjny mezalians księcia szwedzkiego

Londyn 4. 3. PAT Wczoraj przybyła tu z Ameryki księżna Marja Pawłowna, ekszona na stępcy tronu szwedzkiego, mieszkająca obecnie jako panna Putjatyna w N. Jorku, gdzie zarządza magazynem mód. Ks. Pawłowna jest matką ks. szwedzkiego Lenardta, który żeni się wbrew woli króla Szwecji z panną Nisswald z Sztokholmu, córką architekty. Ks. Lenardt bawi ze swą narzeczoną w Londynie, gdzie dnia 11 bm. odbędzie się ślub. Ks. Marja Pawłowna przybyła specjalnie do Londynu na ślub swego syna, którego nie widziała od 18 lat. Wczorajsze spotkanie matki z synem było bardzo wzruszające i opisane jest w całej prasie angielskiej, która ponadto zamieszcza jej fotografje. Ślub ks. Lenardta wywołuje największe zainteresowanie i stanowić będzie wielką sensację towarzyską. Z szwedzkiej rodziny królewskiej nikt na ślubie nie będzie obecny.

Paryż 4. 3. PAT. Podczas ćwiczeń łodzi podwodnych i hydroplanów w dniu wczorajszym w okolicach Cherbourga wydarzył się poważny wypadek. Z powodu burzy jeden z hydroplanów zmuszony był wodować na morzu. Łódź podwodna wyratowała załogę hydroplanu, lecz podczas holowania, wskutek wadliwego urządzenia, lina pochwyciła komendanta łodzi, jego zastępcę i jednego marynarza, rzucając ich na pomost. Komendant i jego zastępca odnieśli poważne obrażenia. Ciężko rannemu marynarzowi, musiano zaraz po przewiezieniu go do szpitala amputować nogę. Hydroplan rozbił się, zdołano uratować tylko silnik.

Przeciw hańbie numerus clausus

Wielka mowa posła Sommersteina w sejmowej komisji oświatowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4. 3. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji oświatowej Sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad wnioskiem o numerus clausus. **Pierwszy przemawiał poseł dr. Sommerstein**, wywodząc m. in.: Wniosek obecny Klubu Narodowego nie jest nowy, bo jest powtórzeniem wniosku tego klubu, złożonego w r. 1923, a właściwie powtórzeniem wniosku, zgłoszonego w grudniu 1922 roku, w którym endecja domagała się, aby udział Polaków nietylko w urzędach, zakładach państwowych i samorządowych, ale nawet w szpitalach, instytucjach dobroczynnych, w zakładach przemysłowych, handlowych był normowany wedle klucza ludnościowego. Ten wniosek ujmował problem szczerze i radykalnie. Chciał rozwiązać problem żydowski przez odsunięcie Żydów ze wszystkich placówek, nietylko z życia publicznego, ale i z życia gospodarczego. Przypomina to pewne powiedzenie, że dobrzeby było, gdyby można wybudować duży okręt, któryby mieścił 3 miljony ludzi, wsadzić 3 miljony Żydów na ten okręt i zatopić go na wzburzonych falach oceanu. Dziś panowie z Klubu Narodowego poruszają jeden odcinek, dotyczący przepełnienia wyższych uczelni. **Statystyka i opinja wszechnic mówi coś wprost przeciwnego.** Przed wojną w r. 1910/11 na terenie obecnej Polski studjowało 15.004 studentów. Wchodziły tu w grę wobec bokotu uczelni warszawskich i braku innych, właściwie tylko wszechnice na terenie Małopolski, które obecnie wykazują ponad 16.000 studentów, a więc przyrost jest na terenie wszechnic we Lwowie i Krakowie minimalny. Nie odpowiada on nawet formalnemu procentowi w związku ze wzrostem ludności, demokratyzacją społeczeństwa, rozszerzeniem się kultury przez szkoły ludowe i średnie, a cóż dopiero gdy pomyślimy, że powstało w międzyczasie niepodległe państwo polskie.

Dalej mówca podaje statystykę studentów na poszczególnych wydziałach i dowodzi, że **niema potrzeby wprowadzania ogólnego numerus clausus. Profesorowie Krzymuski, Estreicher i in. wskazują, że jest dość miejsc w salach wykładowych. Wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego stwierdza, że nie było wypadku, by młodzież polska była narażona na nieprzyjęcie na wydział, utrudnienia lub brak miejsc z powodu napływu młodzieży innej narodowości. Jest to tylko wynikiem antysemickich tendencyj wnioskodawców.**

W dalszym ciągu mówca cytuje opinje poszczególnych wydziałów w sprawie numerus clausus. Wydział prawniczy uniwersytetu lwowskiego stwierdza: „Musi być zachowane nierozerwalne junctim między wprowadzeniem numerus clausus, a pomiędzy procentowem ograniczeniem ilości studentów i wolnych słuchaczy niepolskiej narodowości". Więcej odwagi cywilnej miał swego czasu poseł ksiądz Lutosławski, który mówił bez ogródek, że projektowany wniosek jest skierowany przeciwko Żydom. **Chodzi o to, by uzyskać sankcję ustawową dla stanu rzeczy, który faktycznie istnieje.** A na czem opiera referent konieczność ograniczenia młodzieży żydowskiej? Wymienił względy pedagogiczne, gospodarcze i polityczne. Referent dał tu rzut historyczny, opierając się na carskiej Rosji, na wilhelmowskich Prusach. Ależ nie trzeba było sięgać tak daleko, **dziś przecież istnieją jeszcze miejsca na świecie, gdzie kwitnie niewolnictwo. Ale czemu nie pamięta referent o Biblji i dał się przelicytować w swym wniosku antyżydowskim przez Ramzesa II, który załatwić chciał radykalnie kwestję żydowską wprowadzając numerus nullus, a to drogą zarządzenia, by wszystkich żydowskich noworodków płci męskiej potopić w Nilu** Czem jest obecny wniosek wobec tego pomysłu egipskiego Faraona?

Dalej poseł Sommerstein cytuje prof. Krzyżanowskiego, **który twierdzi, że profesorowie przestana być badaczami, a będą przedstawicielami systemu zmierzającego do uprzywilejowania jednych ze szkodą dla drugich. W tej atmosferze moralnej praca pedagogiczna i dydaktyczna będzie zgóry skazana na zagładę. Wniosek obecny jest szkodliwy dla państwa, podważa on konstytucję, autonomię i zasady moralne.** Potępili go zresztą taksamo prof. Krzymuski i prof. Wróblewski. Wydział filozoficzny U. J., na który się powoływał członek Klubu Narodowego w czasie dyskusji szkolnej stwierdził, że „**rozstrzygać mają o przyjęciu tylko względy pedagogiczne i naukowe. Nie chcemy się uciekać do środków, które uważaliśmy w czasach niewoli za hańbiącą krzywdę. Następstwem ograniczeń narodowościowych czy wyznaniowych musiałoby być zrzeczenie się wszelkiego wpływu nauki i kultury na żywioły nie rdzennie polskie w naszem państwie.** Wydział prawniczy w Wilnie mówi: że „zastosowanie projektowanych zarządzeń odbiłoby się szkodliwie na naukowej, pedagogicznej i wychowawczej działalności wydziału. Warunkiem wszelkiej owocnej pracy naukowej jest **ścisła bezstronność i objektywność sądu. Warunkiem owocnej pracy pedagogicznej jest ufność słuchaczy w moralną czystość i sprawiedliwy do nich stosunek profesorów. Projektowana zmiana za wiera zarządzenia bardzo trudne do objektywnego stosowania. Harmonja między słuchaczami i ich stosunek do siebie będzie narażony przez wprowadzenie polityki do szkół i rozbudzenie niesnasek. Zmiana jest sprzeczna z duchem konstytucji, która jest wykładana na tymsamym wydziale. Zachodzi obawa, że ta sprzeczność mogłaby wywrzeć wpływ demoralizujący na słuchaczy.**

Mówca cytuje dalej opinje profesorów Twardowskiego, Kleinera i Zakrzewskiego, opinje wydziału prawniczego i lekarskiego w Warszawie i Wilnie.

Mówca polemizuje z argumentami referenta, że bogata ludność żydowska będzie mogła korzystać z nauki wskazując, że **kryzys gospodarczy podciął zupełnie byt społeczeństwa żydowskiego.** Referent wczoraj wspomniał, że w 1560 roku był numerus clausus na uniwersytecie w Padwie. A co on powie na to, że **obecnie studjuje tam 200 studentów żydowskich, obywateli polskich.**

Na 1225 miejsc stypendjalnych **stypendja otrzymało 20 Żydów, a więc 2 proc., a więc prawie numerus nullus. Z funduszy samopomocowych towarzystwa żydowskie i młodzież żydowska nie otrzymały należnego przydziału. Nędza wśród studjującej młodzieży żydowskiej jest straszna.** Powstaje pytanie, dlaczego Żydzi się lubują w adwokaturze i medycynie, a dlaczego młodzież chrześcijańska polska unika tych zawodów? Odpowiedź jasna, bo **absolwenci medycyny nie-Żydzi zajmują wszystkie miejsca w państwowej służbie sanitarnej, w samorządach, szpitalach. Kasach Chorych Dlaczego 3/4 studentów prawa nie-Żydów nie idzie do adwokatury? Otrzymują oni bowiem notarjaty, posady w sądach, w prokuraturze, w administracji politycznej, w skarbowości itd. Ileż żydowskich sędziów mamy na ogólną liczbę 4.000? Ile notarjuszy na 820, nie doliczymy ich nawet 20. Na 179.322 wyższych etatów w administracji państwowej, 22.531 w przedsiębiorstwach państwowych, 2496 w monopolach, a wiec ogółem na 204.349 etatów Żydów jest 3.142, a więc około półtora procent, ale w tem jest 2.000** nauczycieli religji mojżeszowej. Nie doszliśmy jeszcze do tego, by religię wykładali nie-Żydzi, **chociaż już mamy nie-Żyda referenta wyznania żydowskiego w ministerstwie wyznań religijnych.** Referent wysuwał momenty polityczne. Mówca w odpowiedzi powołuje się na Marjana Zdziechowskiego, który potępił antysemityzm, a nawet Dmowski mówił, że rząd rosyjski wypowiedział bezwzględną walkę 6-miljonowej ludności przedsiębiorczej i ruchliwej o solidarności rasowej i wyznaniowej. Żydzi musieli się wobec tego stać fermentem niepokoju w państwie. To pisał Dmowski w r. 1908, zaś w r. 1923, gdy był ministrem spraw zagranicznych, kolega jego Poincare potępił numerus clausus.

Wkońcu mówca analizuje konstytucję i traktaty mniejszościowe i dowodzi, że wprowadzenie numerus clausus jest niezgodne ani z konstytucja ani z traktatami mniejszościowemi.

Dalsze przemówienia

Poseł Czapiński (PPS) w obszernym wywodzie historycznym przedstawia dzieje poprzednich wniosków i mówi, że jeżeliby chciano stosować numerus clausus, to raczej należałoby go stosować do klas społecznych. Mówca wykazuje, że historyczne wywody referenta są pozbawione podstaw, bo potrafił on przytoczyć tylko dwa przykłady numerus clausus: w Rosji carskiej i na Węgrzech. **Przykład z Rosją jest fatalny, bo tam uciskano także Polaków, zresztą w dobach demokratyzmu w roku 1905 i 1917 ograniczenia skasowano. Na Węgrzech zaprowadzono normy procentowe w roku 1920 pod wrażeniem bolszewickiego przewrotu. Spowodowało to interwencję Ligi Narodów i dwukrotne wycofanie się Węgier z tego w r. 1928 i 1929. Mówca wykazuje, że wniosek wypływa nie z potrzeb realnych, lecz polityczne ideologji antysemityzmu, wzmagającego się w okresie kryzysu i wskazuje, że ta ideologja przeniosła się także na młodzież sanacyjną. Mówca cytuje cały szereg antysemickich odezw sanacyjnej młodzieży. Klub mowcy głosować będzie przeciw endeckiemu wnioskowi.**

Poseł Bielecki (Kl. Nar.) polemizuje z wywodami posła Sommersteina i wczorajszemi wywodami naczelnika Stypińskiego i stawia tezę, że inteligencja w państwie musi być narodowa. Powołuje się na artykuł Chaima Arlosoroffa w „Miesięczniku Żydowskim", że w Ameryce jest przerost inteligencji żydowskiej. Na pytanie posła Sommersteina, czy rząd amerykański wprowadza wobec tego numerus clausus, mowca nie może dać odpowiedzi.

Poseł Stroński wpada na chwilę na posiedzenie komisji i usiłuje wykazać, że art. 9 traktatu mniejszościowego wprowadza zasadę procentowego udziału mniejszości narodowych w publicznem szkolnictwie. P. Sommerstein zbija te wywody. Poseł Wełykanowicz wskazuje na utrudnienia w dostępie młodzieży ukraińskiej do wyższych uczelni

Komisja przechodzi do porządku nad wnioskiem endeckim

Referent pos, **Komarnicki** polemizuje z wszystkimi mowcami, rozwijając ideę państwa narodowego, **Głosami wszystkich klubów przeciw ko głosom Klubu Narodowego uchwalono przejść do porządku dziennego nad wnioskiem Klubu Narodowego, Referentem na plenum wybrano posła Bogdaniego (BB), Poseł Komarnicki zgłosił wniosek mniejszości**

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa 4. 3. (Sin.) Prawdopodobny przebieg pogody na piątek 5 bm: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Rankiem mgły lub opary. Nocą umiarkowany mróz. W ciągu dnia temperatura w pobliżu zera. Wiatry południowo wschodnie południowe.

Wilno 4. 3. PAT. Z rozporządzenia władz K. O. P-u na pograniczu polsko-sowieckiem przeprowadzona została w ostatnich dniach obława, w wyniku której zatrzymano 85 osób. Wśród nich znajduje się 17 wywrotowców i 9 ściganych przez policję przestępców. W czasie obławy jeden z zatrzymanych usiłował stawić opór z bronią w ręku, został jednak w porę **ubezwładniony.**

Z DNIA

Pogrom nie rozwiązuje problemu...

Endecja przechodzi z coraz większą stanowczością i gwałtownością do ataku antyżydowskiego. Zdaje się, że innego atutu, równie silnego i demagogicznego, w dążeniu swojem do zdobycia z powrotem władzy w państwie — endecja nie ma. Wystrzeliła już wszystkie naboje, — a tylko ten jeden nabój — „żydowski“ — ciągle snać jest aktualny dla szerokich rzesz małokrytycznego drobnomieszczaństwa „interesujący“, w rezultacie więc rokujący nadzieje, iż potrafi złowić dla endecji duszę społeczeństwa i pomóc zagarnąć jej władzę.

Inaczej trudno byłoby zrozumieć intencje jakie skłoniły endecję do wytoczenia na forum Sejmu sprawy numerus clausus. Endecja wie przecież dobrze, że ciała ustawodawcze w dzisiejszym swym składzie nie dadzą nigdy przyzwolenia na ustawową(!) normę procentową. Endecja wie również doskonale, iż na „decydujących“ wydziałach polskich wszechnic norma procentowa istnieje już dzisiaj w całej pełni, a byłoby zaprawdę barbarzyństwem już nie do pojęcia, gdyby się chciało na serjo zaprowadzić normę procentową także i na innych wydziałach, nie otwierając równocześnie społeczeństwu żydowskiemu dostępu do urzędów i instytucyj państwowych i samorządowych, do przedsiębiorstw o charakterze państwowym itd. Endecja wie o tem bardzo dobrze, a jeśli mimo to postawiła swój wniosek z 18 grudnia ub. r. „w sprawie unormowania ilości studentów i wolnych słuchaczy w szkołach akademickich“, to uczyniła to litylko dla demonstracji i w celach demagogicznych. Endecji chodzi o stałe utrzymywanie społeczeństwa polskiego w atmosferze napięcia, i to oczywiście w duchu endeckim. Środkiem do tego celu wiodącym jest systematyczna propaganda antyżydowska, która przejawia się już to w akcji bojkotowej, nie spoczywającej ani na chwilę już to w akcji na terenie akademickim. Rozgrywka endecji z rządem jeszcze nie wyszła na ulicę, ale już się toczy — a mianowicie na najwygodniejszym dla endecji odcinku — na odcinku „żydowskim“. Walka toczy się z sanacją, z rządem, a my Żydzi, jesteśmy pionkiem — notabene: bardzo ważnym — na szachownicy tej rozgrywki.

Rzecz jasna, że w tej walce nie ustąpimy z pola — bez względu na stanowisko obu ze sobą wojujących stron. W szczególności — o czem niechaj będzie przekonana endecja — nie damy się sterroryzować jej metodami walki i jej pogróżkami. Z taką pogróżką, obliczoną wyraźnie na całkiem brutalne sterorvzowanie nas, wystąpiła wczorajsza „Gazeta Warszawska“ w polemice przeciw posłowi Grünbaumowi. Poseł Grünbaum powiedział w jednej ze swoich ostatnich mów sejmowych, że podobnie jak padła już maksyma „cuius regio eius religio“, taksamo też w bliższej albo w dalszej przyszłości padnie panująca dziś jeszcze ciągle maksyma inna: „cuius regio eius natio“. Endecja widzi w tem „wojnę żydostwa przeciwko dążeniom narodowym większości państwowej“ i grozi, że „podobne dążenia mogą spowodować reakcję zupełnie inną, niż ta, którą znają dzieje reformacji lub wypadki w Rosji sowieckiej“. Endecja grozi nam pogromami i rzezią...

Zapomnieli tylko panowie ci o jednej rzeczy, a mianowicie, że problem, o którym wspomniał poseł Grünbaum, jest problemem ogólno-światowym. Kwestja ochrony mniejszości narodowych jest kwestją, która interesuje nie tylko Polskę ale świat cały. Kiedyż wreszcie endecy nauczą się widzieć świat i ludzkość także poza Polską i poza Żydami polskimi? Grożenie pogromami jest rzeczą ogromnie staromodną. Pogrom można nawet i zainscenizować ale — czy się przez to rozwiąże jakikolwiek istotny i poważny problem? Grożenie pogromami kompromituje tylko tych, którzy grożą. Słuszna sprawa na takich groźbach wcale nie ucierpi, a obalenie zasady „cuius regio eius natio“ jest takim właśnie słusznym postulatem, który w interesie pokoju i ludzkości musi być i — będzie zrealizowany. **(b)**

DZIEŃ POLITYCZNY

Czy Żydzi będą płacić podatek... kościelny?

Tak przynajmniej chcą pp. endecy

Na posiedzeniu komisji sejmowej wprowadzono w toku dyskusji nad składkami na rzecz kościoła katolickiego moment wyjątkowo charakterystyczny, z którego wynikałoby, iż Żydzi mieliby płacić składki na kler katolicki.

Jeden z mówców prawicowych zaproponował mianowicie, by składki opłacały również **instytucje, urzędy, firmy i przedsiębiorstwa zatrudniające katolików**. W dalszym zrozumieniu należałoby pociągnąć do obowiązku ponoszenia opłat **każdą rodzinę, zatrudniającą u siebie służącą-katoliczkę**.

W rezultacie takiego zarządzenia każda pracodawczyni Żydówka, każda firma żydowska w której pracuje choć jeden katolik byłaby zmuszona do ponoszenia ciężarów na rzecz kościoła katolickiego.

Żądanie to nie jest nowe. Jeszcze przed kilku laty sprawa ta była wysuwana przez koła kleru katolickiego na konferencjach z delegatami ministerstwa w sprawie wprowadzenia ustawy. Wówczas ministerstwa odrzuciły tego rodzaju średniowieczne żądanie. Należy przypuszczać, że i teraz sprawa ta będzie odrzucona. Należy przytem zaznaczyć, że wprowadzenie takiego przepisu zmusiłoby pracodawców żydów do przyjmowania jedynie ewangelików, prawosławnych, no i — Żydów.

Polskie towarzystwo etyczne wobec inwazji japońskiej w Chinach

Pisma warszawskie ogłaszają następującą odezwę, skierowaną do p. ministra spraw zagranicznych:

„Polskie Stowarzyszenie Etyczne wyraża głębokie ubolewanie z powodu akcji Japonji w Mandżurji i Chinach, przedsięwziętej mimo paktu Ligi Narodów, paktu Paryskiego i Waszyngtońskiego układu dziewięciu mocarstw, które podpisała. Ubolewa również nad słabością akcji podjętej przez Ligę Narodów przeciw Japonji i żąda aby o ile Japonja będzie odrzucać w dalszym ciągu słuszne żądania Ligi Narodów, Liga zastosowała następujące środki:

1) Odwołanie ambasadorów w Tokio, 2) Zakaz udzielania pożyczek, kredytów i zakaz dostawy materjału wojennego dla Japonji.

Gdyby te zarządzenia okazały się niewystarczającemi, należałoby się uciec do: 3) Odmowy zakupu lub importowania towarów japońskich i ładowania lub wyładowywania japońskich okrętów, 4) Zakazu korzystania z poczty lub telegrafu“.

Pomoc finansowa górników angielskich dla strajkujących górników polskich

Jak donosi londyński korespondent „Polonji“, wiadomości o strajku w górnictwie polskiem wywołały w angielskich sferach węglowych, zarówno przemysłowych jak i robotniczych olbrzymie zainteresowanie. Zainteresowanie to objawiło się ostatnio w sposób realny w akcji prezydenta Federacji Górników, Herberta Smitha, w sprawie pomocy finansowej dla strajkujących w Polsce górników.

Prezydent Smith wystąpił z propozycją finansowania strajku w górnictwie polskiem najpierw na kopalni Featherstone, należącej do grupy kopalń p. Archera, a zatem do kartelu „Pięciu Hrabstw“. Prezydent Smith zaapelował do wszystkich górników angielskich, aby na początek uchwalili wysłanie dla strajkujących górników w Polsce pomocy finansowej w **kwocie 2000 funtów szterlingów (ok. 62000 zł.)** W rachubę brane są jednak większe sumy w razie rozwoju akcji strajkowej w górnictwie polskiem.

Sen. Bolt contra b. wojew. Lamot i Brzeg

Wyrok częściowo skazujący

PAT. donosi: Po rozprawie, trwającej ogółem 6 dni, sąd grodzki w Toruniu ogłosił wyrok w sprawie z oskarżenia prywatnego księdza senatora Bolta, prezesa Stronnictwa Narodowego przeciwko byłemu wojewodzie Lamotowi, byłemu redaktorowi naczelnemu „Dnia Pomorskiego“ dr. Brzegowi i redaktorowi Nowakowskiemu.

Sąd uznał, że w zasadzie dowód prawdy na zarzut, iż ksiądz senator Bolt posługiwał się w swej akcji politycznej argumentami nieprawdziwemi, został przez oskarżonych przeprowadzony, ale sąd stojąc na gruncie formalnej obrazy, skazał bez względu na przeprowadzenie dowodu prawdy wszystkich oskarżonych na karę grzywny od 50 do 300 zł.

Koszty w większości sąd nałożył na oskarżyciela prywatnego wobec niepotwierdzenia większości zarzutów oskarżenia.

KOMUNIKATY

— **BNEJ-SJON.** Stradom 15, I. p. of. Dziś, w sobotę, o godz. 3.15 seminarjum Mgr. Hoffmana a o godz. 4.15 pop. referat p. prof. M. Mühlsteina nt. „Nasi powieściopisarze“. Goście mile widziani.

— **STARANIEM „CHUG. IWRI“** przy org. „Hanoar-Haiwri“ (ul. Dietla 105, of. II. p.) dziś w sobotę o godz. 8 wiecz. referat zbiorowy nt. „Obecne zadania hebraistów“. Goście mile widziani.

— **„MENORAH“.** Dziś, o godz. 4.30 popoł. referuje tow. Neufeld Oziasz Plan dalszej pracy.

MERKAZ HACEIRIM (Krakowska 41) Dziś o g. 7 wiecz. uroczysta akademja ku czci Trumpeldora.

S. K. S. „BAR KADIMAH“ Dziś o 6-ej buda z referatami o godz. 5'30 Kurs języka hebr.

— **„WIEC W SPRAWIE OBECNEGO POŁOŻENIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W KRAJU“**, odbędzie się we wtorek, 8 bm. w sali Związku Górników, al. Krainskiego 16. o godz. 6.30 wiecz.

— **ZWIĄZEK ZAW. ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „AWODAH“** (Zielona 23) uruchamia w najbliższych dniach kurs języka niemieckiego dla początkujących oraz korespondencji handlowej ze stenografją pod kierownictwem dypl. sił naucz. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Związku codziennie między godz. 7—9 wiecz.

Żydowski generał brygady w armji chińskiej

W armji chińskiej znajduje się generał brygady Moishe Abraham Kohen, którego nazwisko często jest ostatnio wspominane w związku z wojną chińsko-japońską. Abraham Kohen był w swoim czasie w Stanach Zjednoczonych kupcem i przez przypadek zapoznał się z byłym prezydentem Chin Sunkatsenem, który go zabrał ze Stanów Zjednoczonych w charakterze adjutanta do Chin. Później wstąpił Kohen do armji chińskiej w charakterze aktywnego oficera, przyczem wkrótce doszedł do stanowiska generała brygady.

Jest to w każdym razie oryginalna karjera żydowskiego emigranta z Rosji.

WIELICZKA! Staraniem Stow. młodz. żyd. im. A. Hirscha, dziś w sobotę o 8-mej w lok. własnym Wieczornica.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Solowa arja franka

Wśród wielkiej mnogości planów, propozycyj, czy eksperymentów, mających na celu przełamanie światowej katastrofy kryzysowej, zaznacza się jużto akcja Ameryki w dziedzinie konstruowania programów kredytowych i finansowych, jużto akcja Anglji w kierunku rozluźnienia klasycznego systemu standardu złota i w dalszej konsekwencji odstąpienia od wolnohandlowego obrotu towarem, oddziaływuje na kształtowanie się stosunków stanowisko Niemiec, odmawiających zapłaty zobowiązań odszkodowawczych, a jedynie tylko — poza odmową na propozycje niemieckie — **nie daje się słyszeć w tej kapeli głos partnera tej miary, co Francja, skupiającej w piwnicach swego Banku Narodowego przeszło 70 miljardów franków w złocie i przeszło 17 miljardów franków w dewizach.**

Jedyne wiadomości, świadczące o ustosunkowaniu się przez Francję do ogółu wydarzeń i o prowadzeniu przez nią jakiejś scalonej polityki gospodarczej i to polityki wyodrębnienia się od ogólnego biegu wypadków — to zarządzenia o niezatrudnianiu, czy wprost wysiedlaniu robotników-obcokrajowców, o wprowadzeniu całej sieci ceł i kontyngentów przywozowych, wkońcu ostatnie, mówiące wiele, posunięcia Banku Francji, które polegają na masowem rzucaniu na rynek dewiz obcokrajowych, sprzedanych według przybliżonych obliczeń za 3 miljardy franków w ciągu ubiegłych tygodni. Oblicze Banku Francji wygląda teraz tem bardziej enigmatycznie, ileże pamiętamy wszyscy, jak to niedawno temu, bo w jesieni ub. roku, ten sam Bank wspierał kredytem swoim emisję waluty angielskiej, a już po upadku funta szterlinga nie realizował, mimo wciąż pogłębiającej się deruty, kursu swojej rezerwy funtowej w kwocie 62 miljony funtów, narażając się na bardzo znaczne straty. Pamiętamy ponadto, że ten sam Bank Francuski zobowiązał się nie wycofywać z Federal-Rezerve-Banków swej pretensji w kwocie 600 miljonów dolarów i to w tym okresie czasu właśnie, kiedy pogłoski o zagrażającej dewaluacji banknotu amerykańskiego były najmocniej rozsiewane.

Co więc mogło wpłynąć na ten nagły zwrot w tendencjach polityki walutowej Francji, że wycofuje ona swe złoto masowo z Ameryki, zakupując równocześnie przez swych arbitrażerów londyńskich indyjski kruszec złoty i wprowadzając równocześnie ze szkodą dla kursu dewiz zagranicznych podwyżkę kosztu bicia monety złotej u siebie?

Polityka Banku Francji kroczy własnemi drogami do własnych celów. O ile drogi te są czasami, a ostatnio nawet najczęściej przykryte bardzo tajemniczości, to cel zdaje się być jednak widocznym. **Bank Francji pragnie** swe dominujące stanowisko, które zawdzięcza złotu, nagromadzonemu w jego piwnicach, tanim kosztem w okresie spekulacji giełd światowych na zwyżkę franka — **zużytkować dla swej narodowej ekspansji gospodarczej.** Pierwszą przeszkodą, na jaką napotkał w swych dążnościach, był przeżywany przez rynki gospodarcze proces deflacyjny o niebywałem nasileniu, który psując ceny towarów, uniemożliwił akcję rozwoju francuskich przemysłów eksportowych. Walka z procesem deflacyjnym mogła być podjęta tylko przez zrzeczenie się wierzytelności reparacyjnych do Niemiec i pozostawienie w ten sposób dyspozycyj obrotowych państwom dłużniczym, aby te nie były zmuszone do zawrotnej zniżki cen towarowych w pościgu za środkiem płatniczym. — Francja tego nie uczyniła, gdyż abstrahując od strat budżetowych, liczyła się z tem, iż Niemcy, uzbrojone w pieniądz, nie odprowadzony na reparacje, staną się tem groźniejszym konkurentem eksportowym na wspólnych terenach zbytu.

Kiedy walka z deflacją przyjęła w Anglji formę dewaluacji kursu funta, a więc groźba nowej konkurencji towarowej od strony imperjum Brytyjskiego stanęła w poprzek planów francuskich, starała się — jak wspomnieliśmy poprzednio — Francja pożyczkami i wstrzymywaniem realizacji własnej rezerwy not angielskich oddziaływać na poprawę kursu waluty brytyjskiej. Kiedy jednak wysiłki te nie przyniosły rezultatu, a ruch antydeflacyjny rozpoczął z za oceanu rozwijać akcję zawrotną na iście „amerykańską skalę“, stanęła Francja wobec ewentualności nieodniesienia żadnych korzyści ze swych wielkich magazynów złota.

Złożyło się tak, że jakiekolwiek drogi wybierze sobie Bank Francuski dla realizacji swych celów, to jedno jest pewnem, położenie osamotnionego franka nakłada nań niezwyczajnie ciężkie zadanie, zmusza go, solistę, do przygłuszenia całej orkiestry. **Ludwik Berger.**

Największe polskie okręty handlowe

Pod względem tonażu i siły maszyn, prym wśród okrętów polskiej marynarki handlowej wiedzie „Polonja“, należąca do Polskiego Transatl. Tow. Okrętowego. Pojemność statku wynosi 7,500 tonn rejestrowych brutto, długość 136,92 metrów, szerokość 17,80 mtr., maksymalne zanurzenie 8,20 mtr. Ten parowiec stalowy, wybudowany w 1910 r. przez stocznię Barclay, Curle Co w Glasgow posiada dwie maszyny parowe, rozwijające siłę 6000 koni parowych, pędzące dwie potężne śruby. „Polonja“ jest okrętem pasażersko-towarowym.

Następne dwa polskie okręty transatlantyckie, to „Kościuszko“ o pojemności 6.522 tonn rej brutto, długi na 134,45 mtr., szeroki 16,32 mtr., oraz „Pułaski“ 6.345 tonn rej. brutto, długość 129,93 mtr., szer. 16.23 mtr. Oba te parowce, należące do tego samego T-wa okrętowego co i „Polonja“ zbudowane przez tę samą stocznię, „Kościuszko“ w 1915 r. „Pułaski“ w 1912 r., są statkami stalowemi o sile maszyn identycznej 5,600 koni parowych. Każdy z tych okrętów posiada dwie maszyny parowe, pędzące dwie śruby. Oba są statkami pasażersko-towarowemi.

Po tych trzech statkach transatlantyckich następuje szereg okrętów o tonażu średnim: jednośrubowiec pasażersko - towarowy „Premjer“ 3,540 tonn, długość 101,56 mtr., szer. 13,11 mtr, Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego, jest parowcem stosunkowo nowym, bo zbudowanym w Anglji w 1922 r. Ponad 3000 tonażu mają jeszcze dwa bliźniaki, „Niemen“ i „Wisła“, oba stalowe, zbudowane w dokach „Craig Co. Taylor“ w Anglji w 1928 r., oba długości 99,06 mtr., szer. 14,83 mtr., o sile maszyn parowych 1600 koni każdy. Należą one do „P. P. Żeglugi Polskiej“ i przeznaczone są do przewozu towarów. Pozatem posiadamy jeszcze następujące okręty: „Warta“ 2574 tonn rej. brutto, „Warszawa“ 2.486 t., „Łódź“ 2.450 t., „Rewa 2.376 t. Długość tych parowców waha się od 77 do 97 mtr, szerokość od 11 i pół do 13 m., siła maszyn wynosi u wszystkich 1500 koni parowych. Wszystkie są stalowe, przeznaczone dla przewozu towarów, oprócz „Rewy“ biorącej również pasażerów.

Między 2.018 a 1.894 tonn rej. brutto mają następujące parowce stalowe, zaopatrzone w maszyny o sile od 1000 do 1250 koni parowych, a przeznaczone dla przewozu towarów: „Kraków“, „Toruń“, „Wilno“, „Katowice“, należące do „P. P. Żeglugi Polskiej“ oraz „Robur 3“, „Robur 4“, „Robur 5“, „Robur 6“ należące do Tow. „Polskarob“.

Na tem kończy się lista polskich okrętów handlowych o wielkim i średnim tonażu, dalej następuje szereg drobniejszych okrętów o pojemności mniejszej niż 1000 tonn rej. brutto. Oprócz „Ville de Tulon“, parowca stalowego, towarowego, pojemności 682 tonn rej. brutto należącego do jednej z firm warszawskich, a zarejestrowanego w porcie gdańskim, wszystkie inne parowce tej grupy zarejestrowane są w Gdyni.

Do floty handlowej polskiej zaliczyćby jeszcze trzeba szkolny okręt handlowy, należący do ministerstwa przemysłu i handlu. Okręt ten, to tak dobrze znany każdemu w Polsce z widzenia lub ze słyszenia „Dar Pomorza“, pojemności 1566 tonn rej. brutto, długości 78,50 mtr, szer. 13.50 mtr. o głębokości zanurzenia maks. 6,85 m, „Dar Pomorza“ jest okrętem stalowym, motorowo-żaglowym, o sile motoru spalinowego 560 koni parowych. Zbudowany został w 1909 roku w Hamburgu w stoczni „Bloom Co. Voss“.

—ogo—

Nowe ustawy w Sejmie

W dniu wczorajszym wpłynęły do laski marszałkowskiej projekty następujących ustaw: ustawy o ubezpieczeniu społecznem, ustawy w sprawie zmiany niektórych przepisów ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, ustawy w sprawie zmiany niektórych przepisów ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, ustawy w sprawie pisów ustawy z d. 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu oraz ustawy w sprawie zmiany niektórych przepisów ustawy z d. 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Scalenie podatku obrotowego dla artykułów monopolowych

Jak się dowiaduje agencja „Iskra“, opracowane przez Min. Skarbu rozporządzenie o scaleniu podatku obrotowego dla artykułów monopolowych, przewiduje opłacanie podatku od tych artykułów przy wyjściu ich ze składów monopolów państwowych. Hurtownicy i detaliści zostaliby zwolnieni całkowicie od opłacania podatku obrotowego od tych artykułów. Wprowadzenie scalonego podatku obrotowego od artykułów monopolowych wyrugowałoby całkowicie nieuczciwą konkurencję, uprawianą obecnie przez niesolidnych handlujących. Min. Skarbu oczekuje na opinję izb przemysłowo handlowych, które otrzymały już tekst projektu tego rozporządzenia.

Rokowania polsko-niemieckie

W związku z wprowadzoną przez Rząd Rzeszy uchwałą o maksymalnej taryfie celnej — prowadzone są obecnie między posłem niemieckim p. v. Moltke a M. S. Z. rozmowy celem ustalenia pewnego prowizorjum na okres, dopóki traktat handlowy polsko-niemiecki nie wejdzie w życie. Dla przyspieszenia sprawy wzywani są do Warszawy eksperci z Berlina, którzy służą wyjaśnieniami w poszczególnych kwestjach.

Ustalenie obrotów handlowych za r. 1931

Wobec ogólnego zubożenia przedsiębiorstw handlowych, obroty których w niektórych branżach spadły w porównaniu z rokiem 1930 do 40 proc., Centralny Związek Detal. Kupiectwa wszczął akcję, mającą na celu przedstawienie naczelnym władzom skarbowym pogorszenie się sytuacji w handlu i uwzględnienia tego stanu rzeczy przy ustalania obrotów za rok 1931. W związku z tem został wystosowany do Izby Przemysłowo Handl. w Warszawie memorjał, w którym Związek C. D. K. wskazuje na konieczność wystąpienia do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem zmniejszenia podatku obrotowego.

LISTY BERLIŃSKIE

Na spiętrzonej fali

Atmosfera berlińska przeładowana jest elektrycznością. Wybory prezydenta. Oto jedyny temat dnia. Wszystko inne jest nieważne i zgoła nieistotne. Zamkną one w ten, czy inny sposób, jeden z ustępów historji republikańskich Niemiec. Tak niefortunnie rozpoczęty nieszczęsnymi wynikami głosowania we wrześniu 1930 r.

„Przedbiegi“ wyborcze trwają już dawno. Finał odbędzie się 13 marca, a raczej z pewnością 10 kwietnia. Należy stwierdzić, że w dotychczasowych biegach prowadzi front antihitlerowski. Rozpoczął on walkę apelem o podpisywanie kandydatury Hindenberga. A później przystąpił do organizowania „żelaznego frontu“. Dla obrony konstytucji i wolności. Dla zwalczania teroru i mordów. Dla przeciwdziałania niedojrzałości politycznej. Dla przeciwstawienia się dżumie nienawiści.

Jaskrawe i rażące oko plakaty wołały na całe gardło: „Rüstet! Zeichnet euch ein! Wir haben es satt! Geschlossen gegen die Nazis!“ Hasło nie pozostało bez echa. Wszyscy, którym choćby tylko kropla krwi demokratycznej w naczyniach tętni, stanęli do apelu i złożyli swe podpisy w „żelaznej księdze“. Liczba ich teraz sięga blisko 10 miljonów.

Zaląźek całej tej akcji stanowiło imponujące zebranie związku kolejowców, bractw rzemieślniczych i stowarzyszeń sportowych w olbrzymiej sali Pałacu Sportowego. Manifestacja która czyniła naprawdę przygniatające wrażenie. Widziało się wał żywych ciał ludzkich, gotowych do walki z wrogiem praworządności. Jak na dłoni leżało, że tylko po szczątkach i gruzach tego żywego muru może przyjść do ostatecznego zwycięstwa i triumfu reakcji.

Narazie obficie leje się — atrament i farba drukarska. Cała zaś troska mieści się w obawie, by z czasem nieprzyszło do rozlewu — krwi bratniej. Nagość przewiduje się jednak spokój. Wynika to głównie z zaufania do zdecydowanej i energicznej osoby Groenera.

Agitacja rozgorzała już nadobre. Zwolna wszystkie słupy reklamowe miasta przechodzą na usługi poszczególnych partyj. Ponuro i wręcz tragicznie prezentowały się do niedawna te, które służą celom Niemieckiej Partji Socjalistycznej. Całe wylepione śnieżno białym papierem. W pośrodku tej nieskalanej bieli cztery plamy. Na wszystkie strony świata zwróćone prostokątne klepsydry. W grubych ramach cała falanga nazwisk. Nad niemi napis: „dwa lata mordów Nazi“. A pod tym cytat z mowy Hitlera, że „nic nie dzieje się bez mej woli i wyraźnego przyzwolenia“. Od klepsydr wiją się wokoło cokołu czarne, szerokie wstęgi żałoby. Obecnie już to wszystko znikło. Wkroczył sąd. Zarządził konfiskatę. Wywieszki te bowiem wywoływały paroksyzmy szału u zwolenników Hitlera. Tu i ówdzie przychodziło do potyczek

Inne znowu słupy, pokryte czarno-biało-czerwonemi afiszami, przedstawiają granitowego pułkownika, kandydata Hugenberga, w bojowym, stalowym hełmie z napisem: „Parole Duesterberg“. Najmniej stosunkowo dają o sobie znać narazie w agitacji ulicznej Nazi i komuniści. Snać cisza przed burzą.

• • •

Tak więc nadciągające wybory stanowią przebój bieżących dni. Na chwilę tylko odwróćono od nich uwagę publiczności. Dokonał tego cudu sport a także i teatr. Pierwszy postarał się dla swych popleczników o Carnerę i „six-days“, sześciodniówkę kolarską.

Parenaście tysięcy osób pospieszyło podziwiać niesamowicie mięśnie nowoczesnego Herkulesa. W pierwszym rzędzie tuż obok ringu plejada „staw“. Fritz Kortner, Willy Fritsch ze swoją Harvey, Hans Albers, Fritz Lang, Charell, Schmelling itd. Wszystkich spotkało jednak równe rozczarowanie. Obrzym ten posiada wprawdzie straszliwą i huraganową moc uderzeń. Ale czysta — sama w sobie — sztuka bokserska nikła. Wyrafinowany i zepsuty w tej dziedzinie Berlin widział się zmuszony od czasu do czasu gwizdać. I to wcale głośno i dosadnie. Atoli suma dwudziestu jeden tysięcy marek, za ten wieczór zyskana, była wygwizdanemu mocarzowi napewno dostatecznem ukojeniem i wystarczającym balsamem.

Sensacyjnie natomiast wypadła sześciodniowa impreza kolarska. Do ostatniej bowiem minuty zwycięstwo wisiało na włosku i zacięcie walczono o prymat. W trakcie jej trwania nie znała prasa innego tematu jak „Sechstagerennen“. A nazwiska bohaterów raf kolarskich powtarzały się na łamach dzienników, co najmniej tak często, jak Hindenburga i Hitlera.

Trudno wprawdzie pogodzić się z charakterem tych zawodów — ze sportem mają one chyba mało co wspólnego — ale przyznać się musi, że dostarczają naprawdę silnych emocyj. Widok zaś pędzących po krzywiźnie i ścigających się kół ma w sobie coś i z piękna. Interesującem jest zwłaszcza studjum rozpalonej i rozwrzeszczanej publiczności. Specjalnie tej z galerji. Uderza ścisły kontakt tejże z orkiestrą. Ona dyktuje, co należy odegrać. A

Groteskowy kandydat



Jak donieśliśmy, wypłynęła w ostatnich dniach piąta kandydatura na prezydenta Rzeszy. Jest to kandydatura niejakiego p. Gustawa Wintera, który wsławił się walką o zwaloryzowanie przedwojennych banknotów. P. Winter przebywa chwilowo za jakieś sprawki w więzieniu...

FRANCISZEK WERFEL

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

57)

Autoryzowany przekład Leona Templera.

Po kilku dniach Gennaro Gnolli obliczył dokładnie majątek firmy, to jest jej stan bierny i czynny. Suma poniesionej straty nie ma znaczenia dla sprawy, ale była to suma, straszliwie wielka w stosunku do skromnych rozmiarów przedsiębiorstwa. Okazało się, że Battefiori nadwerężył najpierw kapitały banku zuchwałemi spekulacjami, a potem dopiero dokonał grabieży Don Dominik zebrał wszystko mienie, jakie posiadał poza obrębem firmy: przedewszystkiem wiano trzech córek Nadto część domu, parcelę na przedmieściu, a nawet tę niewielką ilość klejnotów zmarłej żony. Długi pochłonęły te walory jak usychająca łąka krople deszczu letniego. Parcela nie wchodziła zresztą w grę, bo nie było nikogo ktoby ją nabył.

Zarazem poczęła też wiadomość o nieszczęściu lekko przenikać, bo przecież dłużej niż naprzeciąg tygodnia, dwóch nie można było zataić zniknięcia Battefioriego. Dzięki taktyce zacierania i przemilczania sprawy, dokładny jej bieg otoczony był tajemnicą, ale śród klienteli zaczęły się pojawiać odruchy niepokoju. Kilku wierzycieli zażądało natychmiastowego zwrotu wierzytelności. Ale oto cnotą szczególną okazało się zamiłowanie Don Dominika do zacnych drobnych kupców, z których tak urągliwie naśmiewał się Battefiori Winogrodnicy, patronowie rybaków, właściciele gospód nie doznawali wprawdzie mniejszego strachu o pieniądze niż miljonerzy, ale łatwiej niż oni poddawali się wpływom ludzkich wysiłków. Dominik Pascarella znosić teraz musiał trudy ciągłych podróży Od rana do wieczora przesiadywał w roztrzęsionych wozach kolejki podmiejskiej skulony śród wieśniaczek i robotników trzeciej klasy Przedpołudniem wypływał w Benvento albo Positano, popołudniu w Casenta lub w innej mieścinie a to były tylko pomniejsze wyprawy Don Dominik rozmawiał z klientami. Ludziom najmniej dowierzającym zdradzał nawet prawdę szczerą o zbrodni jakiej dopuszczono się na nim Tem święciej przyrzekał że wkrótce uporządkuje sprawy: mówił że będzie to wymagało tylko kilku tygodni i prosił o cierpliwość Dominik Pascarella, człowiek dumny, którego uczciwość i staroświeckie zwyczaje słynęły daleko, przyjmował dotychczas w biurze w sposób po ludzku przystępny. A oto z całą godnością zstąpił pod niskie strzechy. O sobistości jego powiodło się, co zresztą nie było by się powiodło nikomu Prócz kilku wypadków, prawie nikt nie wycofał oszczędności, owszem, mógł nawet zaksięgować kilka nowopowierzonych wkładek.

Ale nacóż w nieustannym trudzie przydało się zatykać drobne wyrwy, skoro wciąż paszczę rozdziawiały nowe przepaście i otchłanie? Adwokat Gnolli wielce pocieszającemi słowami rokował piękne nadzieje na kredyty Wystarał mu się o nie naprawdę Wypłata sum tych związana jednak była z okrutnemi zastrzeżeniami, śród których szczególnie dotkliwie dokuczało prawo trzechdniowego wypowiedzenia pożyczki Don Dominik podpisał umowę Cóż mógł uczynić innego skoro najbliższy już dzień zwalał się nowemi należytościami i troskami niby mur lawy Adwokat Gnolli zaś siedział i postękiwał na skrętnem krześle Battefioriego Postękiwał dlatego przedewszystkiem, że — jak mu się zdawało — waliła go z nóg niejedna dolegliwa choroba; po wtóre zaś dlatego że uważał się za wybawiciela Don Dominika. Zwrowiony prawidłowością i ustalonym ładem długiego życia Dominik Pascarella z trudem tylko w pierwszych dniach po nieszczęsnym wypadku utrzymać mógł ster w dłoni To przecież rzecz jasna. W pewnych okolicznościach doznawał też nowego nieokreślonego uczucia nieprzyjaźni zwróconej przeciw niemu. Różniła się wyraźnie od ogólnej i abstrakcyjnej „nienawiści świata wobec rodu Pascarellów“, o jakiej dzieciom często prawił w kazaniach niedzielnych.

Jedyny miły objaw, który zwraca na siebie uwagę w tym czasie, to osobliwie nagły rozwój transakcyj wzgardzonego kantoru wymiany. Takto niemal wyglądało, jakby twór Battefioriego z conajwiększ.m skruchy pełnem nalężeniem sił naprawić pragnął grzechy rodzica Ale cóż w piekielnej tej matni pomóc mogły drobne dochody obrotów wymiany? Nadszedł termin wykupna pierwszego większego weksla zbiega Wierzyciele wypowiedzieli pożyczki Dominik Pascarella walczył jak bohater. Ale już w czwartym tygodniu nie miał skąd wziąć pieniędzy na gospodarstwo.

W innej rodzinie zdarzenia te wystarczyłyby potemu, żeby usprawiedliwić podróż brazylijską synów. Tutaj jednak ostatecznej niedopowiedzianej przyczyny szukać należy gdzieindziej. Właściwą tę przyczynę stanowił stosunek ojca do najstarszego syna; stosunek ten przybierał z dniem każdym inny kształt, albo raczej kształtował się wciąż jeszcze. Niejeden czytelnik nie bez słuszności pokiwa głową na to misterniejsze uzasadnienie Synowie Don Dominika osiągnęli już przecie wiek męski dojrzały do pracy zawodowej. Ilużto ich rówieśników wyrusza w świat, chociaż nie zmusza ich do tego żaden cios jak w naszym wypadku? Jednak dla Don Dominika nie byłoby to powodem wystarczającym, żeby rozprzęgnąć całość rodziny Kiedy teraz po wyczerpujących dniach późnym wieczorem wracał do domu, nie mógł już przed dziećmi zataić śmiertelnego znużenia. Wprawdzie wciąż jeszcze siedział wyprostowany dzielnie, wprawdzie wciąż jeszcze widział wszystko i nie zezwalał na żadną niewłaściwość, mimoto jednak stanowisko jego doznało uszczerbku w stosunku do Placida, jeśli popatrzeć na sprawę w sposób właściwy. (C. d. n.)

Obraz ponurej grozy



Oto obrazek ostatnich dni: auto pancerne japońskie pędzi po ulicy Szanghaju. Dokoła — gruzy i zgliszcza. Teraz, po wycofaniu się wojsk chińskich poza obręb miasta, mieszkańcy Szanghaju odetchnęli z ulgą.

potem akompanjuje przemiłem i przepysznem gwizdaniem. Najwyższe piętro radośnie i poufale wita przybywających prominentów. Osobliwą łaską cieszy się świat filmowy. A entuzjazm powstaje, gdy jakaś gwiazda wzgl. gwiazdor posyła na górę baterję piwa. Żałować tylko wypada, że ta niewyczerpana kopalnia bajecznych momentów dla dobrego dźwiękowca nie doczekała się jeszcze swego reżysera.

Jeszcze silniej, niż sport, przemówił ostatnio teatr. Gerhard Hauptmann wkrótce będzie obchodził 70-lecie urodzin. Już teraz czczą swego ulubieńca sceny berlińskie. Wystawiono wiele jego sztuk. Wzrusza i czaruje Jannings w roli „Woźnicy Henschla“.

Zenitem okazała się jednak premjera u Reinhardta. Poraz pierwszy ujrzała światła kinkietów sztuka p. t. „Przed zachodem słońca“ („Vor Sonnenuntergang“). Trzej mężowie tej miary, co Hauptmann, Reinhardt i Werner Kraus podali sobie dłonie w zgodnej współpracy. Nie dziw przeto, że premjera przerodziła się w szczere święto teatru. Najmniej jednak zasług w tem ponosi autor. Lwia ich część przypada w udziale Reinhardtowi. Znowu jedno z wielkich, klasycznych jego przedstawień.

Sztuka zwiastuje zachód słońca. Niestety: Z niecierpliwością przecież czeka się i tęskni za jego wzejściem. Na usta zaś ciśnie się natrętne pytanie, kiedy wśród różowych jutrzni lepszego bytu, znowu ono dla znękanej ludzkości zabłyśnie.

Berlin, z końcem lutego 1932 r.

B. O.

Żywa pamięć o Maurycym Gottliebie

Kraków, 4 marca.

Jak było do przewidzenia, wystawa pamiątkowa dzieł Maurycego Gottlieba wskrzesiła pamięć o genialnym artyście, który jak żywy staje przed nami — przeszło pół wieku po swym zgonie — w aureoli swych nieśmiertelnych tworów. W salach krakowskiego Muzeum Narodowego są one teraz zebrane — po raz pierwszy w takiej ilości — i budzą powszechny podziw i gorący entuzjazm.

Prasa krakowska zamieściła o otwarciu wystawy obszerne i w ciepłym tonie utrzymane wzmianki, zaznaczając, iż powróci do omówienia samej wystawy.

W sprawozdaniu z otwarcia wystawy pisze „Il. Kurjer Codz.“ o „wyjątkowym talencie genjalnego ucznia Matejki“, o „arcydziełach“, jak „Chrystus w Świątyni“, „Szajlok i Jessyka“ i szeregu „wspaniałych portretów“. „Kurjer“ zaznacza, iż „poseł Dr. Thon w niezwykle pięknem i bardzo głęboko obmyślanem przemówieniu podkreślił zarówno artystyczne walory sztuki Gottlieba, jak i jego podwójne umiłowanie: narodu żydowskiego, z którego wyrósł i Polski oraz Krakowa, z któremi nierozerwalnie się zrósł“.

W sprawozdaniu „Głosu Narodu“ i „Naprzodu“ czytamy między innemi: „Gottlieb jest malarzem nawskróś żydowskim, ale (?!) indywidualnością artystyczną bardzo wybitną. Dzieła jego cechuje precyzyjny rysunek, pewność ręki i talent kompozycyjny, oraz wielka wnikliwość i wczucie się w odtwarzany temat. Gottlieb jest świetnym portrecistą“.

„Czas“ daje prócz sprawozdania z otwarcia wystawy sylwetkę Gottlieba, pióra Dra J. Dobrzyckiego. P. Dr. Dobrzycki pisze między innemi:

„...Stając wobec tego przebogatego zbioru prac Gottlieba, wobec tych tak śmiałych i wzorowych pod każdym względem kompozycyj historycznych, religijnych i rodzajowych, a nadewszystko kapitalnych portretów, zostaje się ogarniętym dziwnem zdumieniem i melancholją. Stajemy oto twarzą w twarz wobec rzadkiego na rozległym horyzoncie dziejów sztuki zjawiska spontanicznej erupcji olbrzymiego talentu w najmłodszym wieku, zabłysłej jak świetny meteor — i równie nagle zagasłej w mroku przedwczesnej mogiły. Jest coś w twórczości tego młodocianego chasyda (?) z zapadłego drohobyckiego ghetta, co zmusza od pierwszego rzutu oka do uroczystego, nabożnego milczenia i — jest coś, co rozsnuwa pajęczynę żałoby i odwiecznych, niezaspokojonych tęsknot.

Ten pierwiastek wrażeniowy znajdzie swój odpowiednik jedynie w przejmujących do głębi swą potęgą i tragizmem pieniach bóżnicznych. Wymowne pod tym względem są zwłaszcza autoportrety artysty. W świetnym i najlepiej znanym „Ahasverusie“ krakowskiego Muzeum Narodowego czuć w założeniach pysznej, czerwonej kotary poza smutną, smagłą twarzą artysty, czającą się śmierć, nie tę cyniczną i materjalnie dotykalną śmierć ze znanego autoportretu Böcklina, lecz tę inną, bezszelestną i niedostrzegalną dla zmysłów, a tem przeto straszniejszą, zaczajoną antytezę życia.

Urodzony w roku 1856 w Drohobyczu, już jako chłopiec na ławie szkolnej zdradzał pierwszorzędne zamiłowanie rysunku. W pogoni za wykształceniem artystycznem zeszły mu lata młodzieńcze na wędrówce po różnych szkołach i środowiskach malarskich. Jak legendarny Ahasver przebiega z miejsca na miejsce w pogoni za wielka panią, Sztuką. A ona w podzięce wprowadza go w coraz wyższe dostojne stopnie wtajemniczeń i wieńczy jego skroń wawrzynem wówczas, gdy rówieśnicy ledwie pierwsze niedołężne kroki na ścieżkach sztuki stawiać poczynali. Najpierw zatem studjuje we Lwowie pod Godlewskim, potem w 16-tym roku życia udaje się do Akademji wiedeńskiej, stamtąd powraca do Krakowa gdzie twórczość i osobista opieka Matejki wyciska na nim wpływ decydujący, stąd z kolei do Monachjum pod Pilotiego, gdzie w 20-tym roku życia stwarza swe arcydzieło „Szajloka i Jessykę“, I znów z Monachjum powraca do Wiednia, gdzie dojrzewa całkowicie w szkole prof. Angelego, ucznia Makarta, i gdzie rodzą się największe z jego dzieł: „Dzień pojednania“, „Chrystus przed sądem“ oraz wiele mistrzowskich portretów. Jeszcze raz powrócił do Monachjum, by na zamówienie wydawcy Bruckmanna stworzyć cykl kartonów do „Natana Mędrca“. Wreszcie krótki pobyt w Rzymie, skąd powraca na zachętę ukochanego mistrza Matejki, by ukończyć kompozycje „Kazimierza W. nadającego prawa Żydom“, oraz „Chrystusa w świątyni“: — I tu w Krakowie w 23-ej wiośnie życia dosięga go przeznaczenie. Jakaś nocna przechadzka po ulicach miasta, zaziębienie, złośliwa angina, operacja w szpitalu św. Łazarza i nagły prawie zgon 17 lipca 1879 r. I podążył na cmentarz tragiczny orszak, ponieśli trumnę na barkach przyjaciele, a wśród nich sam wielki koryfeusz sztuki polskiej Matejko. — I zawarła się nad tą trumną ciemna otchłań grobu na wielki. Wiadomo — losy bywają zazdrosne“.

ECHA ZE ŚWIATA

Amerykańska manja rekordów

Po niezliczonych rekordach warjackich nawet co do szybkości zjadania ciastek lub picia kawy, przyszła teraz kolej na radjo, jak bowiem donoszą dzienniki amerykańskie, pewna młoda Amerykanka zdołała przesiedzieć, nie zasypiając ani na chwilę, całych 168 godzin przed głośnikiem, słuchając bez przerwy produkcyj radjowych.

Innego zaś dowodu warjactwa rekordowego dostarcza kompozytor amerykański, Peter Maurice. Pan ten skomponował nową piosenkę, lecąc samolotem, poczem rzucił rękopis swój na podążający pod samolotem parowiec, na którym znajdował się przyjaciel jego, librecista, który natychmiast zabrał się do dorabiania tekstu do nut, zrzuconych z samolotu i gdy parowiec przybił do przystani w Nowym Jorku, gotową piosenkę przesłano zaraz do nowojorskiej stacji nadawczej. I tego samego jeszcze dnia słuchacze radja mogli podziwiać utwór, sfabrykowany w tak rekordowy sposób.

Tańcujące manekiny

W wielkich amerykańskich magazynach mód zaprowadzono nowość niezwykłą.

Jak wiadomo, najnowsze modele sukien przedstawiane są w takich magazynach klijentkom, przywdziane przez piękne sprzedawaczki, zwane manekinami. Amerykanie jednak uznali, że nie wystarczy przedstawić suknie balowe na manekinach nieruchomych. Wszak suknie te przeznaczone są do tańca, klijentki więc powinny wiedzieć, jak układają się i jak przedstawiają się ich barwy w tańcu. Od pomysłu do wykonania w Ameryce jedna chwila. W salach, służących do pokazu sukien, ustawiono pianina, wynajęto pianistów i oto teraz manekiny muszą nietylko stać lub przechadzać się, ale i tańczyć w pokazowych sukniach przed klijentkami.

Nowość ta znalazła takie uznanie, że zaczyna być już wprowadzana w Europie.

ŻAKOWSKI WYBRYK ARCYKSIĘCIA.

Dnia 1 marca br. pojawiło się na Kärntnerstrasse we Wiedniu w godzinach wieczornych auto z przymocowanym dużym kufrem. Przechodnie zauważyli wystające z kufra ręce ludzkie i zwrócili na tę okoliczność uwagę policji, która natychmiast podjęła pościg za autem. Okazało się, że w kufrze znajdował się pewien młody człowiek, który, śmiejąc się, oświadczył, że dobrowolnie dał się zamknąć do kufra, by zakosztować przeżycia człowieka zamkniętego w kufrze podczas jazdy automobilowej. Kufer był z wyjątkiem małej szczeliny zupełnie zamknięty. Auto prowadzone było przez syna jakiegoś dyplomaty zagranicznego, a pasażerem zamkniętym w kufrze okazał się syn byłego arcyksięcia Leopolda Salwatora, znany już zresztą z takich żakowskich wybryków.

REFLEKSJE

Szczyt marzeń...

W trakcie polemiki na temat sanacji i opozycji między „Głosem Narodu" a „Kurjerem Wileńskim" wyłonił się ciekawy spór „incydentalny". „Kurjer Wileński" wyraził się w tym mniejwięcej sensie, że społeczeństwo niewiele interesuje się metodami politycznemi dzisiejszego rządu, pochłonięte całkowicie problemami gospodarczemi. Nie wchodzę tu w kwestję, czy „Głos Narodu" oddał wiernie bieg myśli „Kurjera Wileńskiego", ani też, czy stanowisko organu sanacyjno- demokratycznego jest słuszne. Chodzi mi wyłącznie tylko o to, że „Głos Narodu" z przekąsem i ironją dopatrzył się w odnośnym artykule „Kurjera Wileńskiego" twierdzenia, że **„zaspokojenie głodu, zdobycie środków potrzebnych do utrzymania życia stanowi szczyt marzeń i dążeń człowieka"**.

Można sobie łatwo wyobrazić, że u publicysty „Głosu Narodu" obudził się żywiołowy bunt, ba nawet obrzydzenie przeciwko tak materjalistycznie poziomemu stanowisku, jak uważanie zaspokojenia głodu i zdobycia środków potrzebnych do utrzymania życia za szczyt marzeń i dążeń człowieka... Człowiek, ma się rozumieć, powinien dążyć do wielkich i górnych ideałów, a nie do zaspokojenia głodu... Tylko zupełnie przyziemna kreatura myśli o zaspokojeniu głodu, człowiek zasługujący na miano człowieka, myśli o wszechświecie. ludzkości, społeczeństwie itp.

Śmieszną naiwność „idealistycznego" (sic) stanowiska „Głosu Narodu" potraktował redaktor „Kurjera Wileńskiego" dość pobłażliwie, wskazując na to, że „istnieje pewna naturalna kolejność w szeregowaniu potrzeb ludzkich" i że „potrzeby jedzenia, mieszkania i ubrania nie są wprawdzie jedynemi, które zajmują ludzi, ale są one „potrzebami elementarnemi i dopiero ich zaspokojenie stwarza potrzeby inne, wyższego rzędu".

Możnaby ten problem sformułować też inaczej, bardziej „poprostu". Możnaby mianowicie zapytać się publicystę, który walczy w obronie „idealizmu" przeciw „materjalizmowi", czy mógłby wywindować się na wyżynę swego „idealistycznego" światopoglądu i w jego obronie kruszyć kopje, gdyby w żołądku piszczały mu kiszki z głodu i gdyby wiedział, że po opuszczeniu redakcji będzie musiał spędzić noc na plantach bez ciepłego palta na grzbiecie... W takim wypadku z pewnością zapatrywałby się nieco inaczej na kwestję, czy „zaspokojenie głodu i zdobycie środków potrzebnych do utrzymania życia" stanowi czy też nie stanowi **„szczytu marzeń i dążeń człowieka"**.

Rzecz jest całkiem zwyczajnie ta, że zaspokojenie głodu nie jest wprawdzie **szczytem marzeń i dążeń człowieka, ale natomiast fundamentem, podstawą, przesłanką, conditio sine qua non możności snucia wszelkich marzeń i dążeń!**

Prosta, niemal banalna ta prawda jest w dzisiejszym świecie dlatego niezrozumiała i lekceważona, ponieważ świat dzisiejszy niezmiernie ceni i szanuje wszystkie możliwe ideały i autorytety, z jedynym wyjątkiem — jednostki ludzkiej. Jej zdrowia, życia, całości i dobra.

Pepin.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Parlamenty dyskusyjne „Haszachar-Przedświtu"

W ub. czwartek odbył się przy tłumnym udziale sjonistów wszystkich kierunków drugi wieczór dyskusyjny, z cyklu parlamentów dyskusyjnych, urządzanych przez Związek żyd. młodz. akad. U. J. „Haszachar- Przedświt" w sali Żyd. Domu Akademickiego.

Na zebraniu tem referat wygłosił tow. dr. J. Frand, uzasadniając tezy stamsjonizmu. Po tym referacie wywiązała się żywa dyskusja która była poświęcona polemice z wywodami przedstawicieli frakcyj sjonistycznych, którzy stanowiska swe uzasadniali na pierwszym parlamencie. Zainteresowanie referatami i dyskusją było ogromne Głos w dyskusji zabierali tow: M Hacke, I. Trief, A. Kahane, J. Zeichner, Schönwetter, replikowali zaś z referentów tow. dr. J. Damm i dr. J Frand.

Na trzecim zkolei parlamencie dyskusyjnym referat, poświęcony położeniu Żydów w Rosji sow. wygłosił tow. mgr. M. Pomeranz Referat oświetlił kwestję żydowską w Rosji sow., w szczególności poświęcając wiele miejsca niszczycielskiej polityce asymilacyjnej Jewsekcji oraz zbankrutowanej polityce kolonizacyjnej Żydów na Krymie i w Bir- Bidżanie, przeciwstawiając jej dzieło palestyńskie.

Dyskusja, która nad referatem się wywiązała, stała na wysokim poziomie Niestety spóźniona pora nie pozwoliła na wypowiedzenie się długiej liście zapisanych do głosu tak. iż musiano odroczyć dyskusję na tydzień następny Wypowiedzieli się narazie pp. Zuckermann, dr. Goldschmiedt i Zeichner.

Żydzi francuscy przeciw polityce brytyjskiej w Palestynie

Donosiliśmy już o wielkim wiecu sjonistycznym w Paryżu, na którym przemówienia wygłosili wybitni politycy francuscy. Na wiecu zwracała uwagę obecność Wł. Żabotyńskiego wśród słuchaczy. Żabotyński w roli widza i słuchacza na tego rodzaju manifestacji stanowił niemałą sensację. Sensacyjne było również przemówienie b. ministra i premjera francuskiego Painlevego, szczególnie następujący ustęp:

„Pierwszym obowiązkiem (scil. władzy mandatowej) — mówi Paul Painleve — jest zapewnienie wam bezpieczeństwa. Jeśli się nie zbroicie, nazywają was podłemi robakami. Gdy się zbroicie, mówią że to prowokacja. A ja wam mówię, żebyście się jednak zbroili, bo tak będzie lepiej. **Musicie się buntować przeciwko niedotrzymaniu zobowiązań. Nie można sobie wyobrazić cywilizacji przy łamaniu międzynarodowych paktów"**.

Painleve kończy temi słowami:

„Niech żyje Izrael! Niech żyje naród żydowski! Niech żyje żydowska Siedziba Narodowa w Palestynie"!

Po przemówieniach wielu innych mówców, odczytano rezolucję, brzmiącą w ten sposób:

„Żydzi Paryża, zebrani pod przewodnictwem pana Justin Godart, senatora, byłego ministra, 25 lutego 1932 r. w wielkiej sali Maison de la Mutualite po wysłuchaniu przemówień pp.: **senatora Godart, ministra Painleve**, posła Candace, posła Brandon, sekretarza ministra Cathalla, Closset i innych, i po odczytaniu listów (następuje wyliczenie całego szeregu organizacyj sjonistycznych z Ameryki Anglji, Polski, Palestyny itd.), zdecydowani kontynuować walkę o stworzenie w Palestynie Siedziby Narodowej stwierdzając, **że obecne mocarstwo mandatowe szkodzi systematycznie interesom i dążeniom narodu żydowskiego, biorąc pod uwagę, że rekonstrukcja Palestyny w Żydowską Siedzibę Narodową jest zobowiązaniem nałożonem mocarstwu mandatowemu i podlegającem gwarancji i kontroli państw Ligi Narodów, jak również Stanom Zjednoczonym Ameryki, uważając, że Francja w szczególności wiele razy manifestowała sympatje dla ideału sjonistycznego i że głęboka wspólność idei i interesów istnieje między rozwojem żydowskiej Palestyny a francuską polityką na Wschodzie, wyrażają wdzięczność dostojnym przedstawicielom szlachetnego narodu francuskiego, którzy się zsolidaryzowali z zadaniami narodowemi i politycznemi narodu żydowskiego i apelują do Rządu Francji jak i do opinji francuskiej, by użyły całego swego wpływu politycznego i praw wielkiej Francji, aby obecny regime Palestyny został zmieniony, by zapewnić imigrację mas żydowskich i rekonstrukcję Palestyny w żydowską Siedzibę Narodową."**

Wśród niemilknących oklasków przewodniczący Justin Godart przyrzekł przedstawić niniejszą rezolucję premjerowi ministrów Tardieu.

Z Organizacji Sjońskiej

Ostatnia Konferencja Krajowa Organizacji Sjońskiej dla zachodniej Małopolski i Śląska oraz zapadłe na niej uchwały znalazły żywe echo w świecie sjońskim, a Egzekutywa Światowej Organizacji Sjońskiej w obszernem piśmie, skierowanem do nowowybranych władz, określiła swe stanowisko wobec uchwał Konferencji.

Z pisma tego przytaczamy pewne ustępy:

I. Ze specjalnem zadowoleniem przyłączamy się do słów uznania, które Konferencja wyraziła posłowi Drowi Thonowi, oraz Drowi I. Schwarzbartowi. Wasza organizacja jest uprawniona do słusznej dumy posiadania takich przywódców, którzy nie tylko w Waszym kraju, ale i około całego ruchu zdobyli sobie znaczne zasługi i na których stała i aktywną pomoc liczy światowa organizacja.

II. Egzekutywa przyjęła do wiadomości uchwałę Waszą, którą dajecie wyraz niezadowoleniu z obecnej polityki władzy mandatowej. Nie omawiając sprawy sformułowania Waszej rezolucji, stwierdzamy, że obecne położenie jest faktycznie niezadawalające, oraz, iż Egzekutywa czyni stałe wysiłki, by w wielu kierunkach doprowadzić do wyjaśnienia i poprawy sytuacji. Jak słusznie podkreśla Wasza uchwała, zależy wynik naszych wysiłków od wewnętrznej siły i jedności naszego ruchu oraz wyniku naszych konstruktywnych wysiłków

III. Światowy Związek Ogólnych Sjonistów którego zorganizowanie zawdzięczać należy w znacznej mierze inicjatywie Waszej organizacji oraz energji byłego prezesa Egzekutywy Dra Schwarzbarta może przy współpracy z Egzekutywą znacznie się przyczynić do konsolidacji i zjednoczenia ogólnych sjonistów i ogólnosjońskiej młodzieży Egzekutywa wyraziła swą zasadniczą zgodę na założenie tego związku, wyrażając w sprawach form organizacyjnych szereg życzeń, które niechybnie będą uwzględnione. Oczekujemy z wielką nadzieją dalszej działalności związku w granicach zakreślonych mu zadań.

IV Z zadowoleniem stwierdzamy że Wasza Konferencja zajęła się tak ważnym problemem pracy kulturalnej i ruchu młodzieży Obydwa te zagadnienia znajdują się w samem centrum sjońskiej działalności. Niezależnie od każdorazowego położenia w Palestynie i okolicznościami spowodowanego nastroju narodu żydowskiego — stoi sjonizm, którego historyczna konieczność i pełne uzasadnienie z każdym dniem stają się oczywistsze przed ogromnem zadaniem wychowania narodowego mas żydowskich.

Wiarą i apelem do dalszej wzmożonej pracy, skierowanym poprzez nowe władze organizacji do ogółu sjonistów naszej dzielnicy, kończy Egzekutywa Światowa swą enuncjację.

—oOo—

AKAD. ZW. HIT. „GORDONJA": Dziś w sobotę o godz. 3 w lokalu „Awody" Zielona 23 plenarne zebranie połączone z referatem inż. J. Rechena **pt.: „Żydzi w Ameryce". Goście mile widziani.**

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Milczący Hindenburg

Brüning bierze na siebie cały ciężar agitacji wyborczej.

Walka wyborcza w Niemczech rozgorzała już w całej pełni. Wszędzie odbywają się masowe zgromadzenia, które narazie nie są zakłócane Agitacja zapomocą ulotek przybrała rozmiary niezwykłe, ale nie osiągnęła jeszcze swego punktu kulminacyjnego. Hitler i Düsterberg występują na zgromadzeniach osobiście. Zgromadzenia hitlerowskie odbywają się w największych salach i są stale przepełnione. Hindenburg oświadczył wprawdzie, że jeśli zajdzie konieczność, wystąpi publicznie w pałacu sportowym, atoli narazie ujrzeć go można tylko we filmach, i to tylko w tych kinoteatrach które są niezależne od Hugenberga, głównego akcjonarjusza Ufy. Hindenburg najprawdopodobniej przemówi zapomocą radja. Ciężar agitacji wyborczej za Hindenburgiem wziął na siebie Dr. Brüning, który wystąpi w całym szeregu miast niemieckich. Dnia 1 marca odbędzie się w Berlinie w pałacu sportowym olbrzymia manifestacja za Hindenburgiem, na której wystąpi kanclerz Brüning.

ECHA ZE ŚWIATA

Sto tysięcy detektywów poszukuje dziecka Lindbergha

Poszukiwania za ukradzionem dzieckiem Lindbergha trwają nadal. Okrągło sto tysięcy detektywów rozjechało się po całym kraju. We wszystkich 48 stanach poszukuje się ukradzionego dziecka przy pomocy aeroplanów i okrętów. Cała prasa amerykańska poświęca obecnie tej sprawie główną uwagę. Duchowni wszystkich wyznań modlą się o udanie poszukiwań. Narazie nie wpadło się jeszcze na ślad sprawców, którzy w niewyjaśniony dotychczas sposób ukradli 19-miesięcznego Allana, synka Karola Lindbergha, z jego posiadłości Orange w stanie New Jersey.

Trzeba bowiem wiedzieć, że Lindbergh jest jednym z najpopularniejszych ludzi w Stanach Zjednoczonych, a jego dziecko miało przydomek „baby całego narodu". Lotnik Lindbergh, obecnie wprawdzie żadnego nie ma zawodu (tylko luźnie związany jest z towarzystwem lotniczem Pan Amerykan), ale jest jednak osobistością prawieże oficjalną, ożenił się przed kilku laty z córką ambasadora Morrowa, zmarłego przed kilku miesiącami. Małżeństwo Lindbergha było niezwykle szczęśliwe, aczkolwiek mała delikatna kobieta nie miała życia zbyt wygodnego. Towarzyszyła bowiem swemu mężowi we wszystkich jego lotach. W pamięci wszystkich jest jeszcze ich lot ponad Alaskę, cieśninę Behringa do Japonji, a stamtąd do nawiedzonych przez katastrofalną powódź Chin. W trakcie tego lotu musiano kilka razy lądować, lądowania te były bardzo niebezpieczne. Pani Lindbergh była wówczas w stanie, który się powszechnie nazywa błogosławionym.

Hitler uważa Goethego za „stare bożyszcze"

Paryski „Intransigeant" przynosi korespondencję z Berlina, ilustrującą stanowisko Hitlera wobec uroczystości goetheowskich w Niemczech. Korespondent opowiada, że przypadkowo siedział dnia 16 stycznia b. r. w hallu hotelu Kaiserhof. Przy stoliku sąsiednim siedział Hitler w towarzystwie pewnej starszej damy, która zapytała go, czemu hitlerowcy nie biorą udziału w uroczystościach goetheowskich. Hitler odpowiedział: „Młodzież niemiecka gwiżdże na Goethego. Chce obecnie walczyć na innym froncie, t. j. głównie o rezultat wyborów na prezydenta Rzeszy. Czemuż mam się sprzeciwiać tej tendencji młodzieży? Mamy dość w Niemczech „starych bożyszcz", by czcić pamięć człowieka, który wyparł się wszystkiego tylko dlatego, by otrzymać od Francuzów jałmużnę w postaci Legji honorowej".

Stulecie uczonego, który odcyfrował hieroglify

Dnia 4 marca 1832 roku umarł w Paryżu Jean Francois Champollion, z którego nazwiskiem związane jest odcyfrowanie hieroglifów. Hieroglifami czyli świętymi znakami nazwali Grecy dziwne obrazki ptaków, zwierząt, roślin i narzędzi, z których składało się pismo starożytnych Egipcjan. Grecy nie mogli sobie dać rady z temi hieroglifami i uważali je za jakieś mistyczne symbole. Dopiero, gdy Bonaparte zaprosił do swej wyprawy egipskiej młodego uczonego Champolliona, udało się odsłonić rąbek tej tajemnicy. Champollion był cudownem dzieckiem; już w 11 roku życia interesował się Egiptem i postanowił poświęcić się egiptologji. Jako 16-letni chłopiec przedkłada akademji w Grenoble pierwsze rezultaty swych badań. Ale dopiero napoleońska wyprawa do Egiptu posunęła go o poważny krok naprzód. Podczas wykopalisk natrafiono mianowicie na kamień zawierający napis w hieroglifach oraz tłómaczenie tego napisu w późniejszym egipskim języku ludowym oraz tłómaczeniu greckiem. Ten kamień, wydobyty pod Rosettą, stał się kluczem do odcyfrowania hieroglifów. Champollion po żmudnych porównaniach trzech tych napisów doszedł do przekonania, że hieroglify nie są symbolami lecz znakami alfabetu. Po tem swojem odkryciu, które nim tak wstrząsnęło, że przez pięć dni leżał prawie nieprzytomny, wziął się gorączkowo do dalszej pracy, a w roku 1822 mógł donieść Akademji paryskiej, że hieroglify zostały odcyfrowane. Odbył jeszcze raz podróż do Egiptu. Pozostawił po sobie spuściznę, która stała się podwaliną egiptologji.

Druty kolczaste...

Anglja wpuszczać będzie tylko najsławniejszych artystów.

Angielskie ministerstwo opieki społecznej po porozumieniu się z organizacjami artystów angielskich zarządziło by dozwalano tylko najwybitniejszym artystom na urządzanie koncertów w Anglji. W pojedynczych wypadkach ministerstwo rozstrzygać będzie w duchu przyjaznym prośby mniej znanych artystów, o ile wykażą się odpowiedniemi rezultatami, albo fachowemi recenzjami. Jeśli jednak artyści zagraniczni, którzy wyżej wymienionym warunkom nie mogą uczynić zadość, potrafią wykazać, że chcą urządzić w Anglji koncert na własne ryzyko, ministerstwo może im dozwolić tylko na dwa występy.

Paryskie salony mód przeniosą się do Londynu

Dwa największe paryskie salony mód kobiecych oświadczyły oficjalnie, że mają zamiar przenieść się do Londynu, a w Paryżu zorganizować tylko swe filje. Nie ulega wątpliwości, że za tym przykładem pójdą i inne salony mód i że cały punkt ciężkości tej gałęzi przemysłu przeniesiony zostanie do Anglji. Można to sobie tem wytłómaczyć, że najlepszymi klijentami paryskich salonów mód byli Anglicy. Obecnie Anglja wprowadziła nowe cła ochronne, oraz rozpoczęt w Anglji propagandę za kupowaniem tylko towarów angielskich, a ta propaganda odbiła się już fatalnie na paryskich salonach mód. Dlatego londyńskie filje wielkich paryskich salonów mód wywiesiły już olbrzymie plakaty, zawiadamiające publiczność, że wystawione modele sporządzone zostały w Anglji. Przeniesienie salonów mód do Londynu ma uchronić te instytucje przed grożącem bankructwem.

Jubileusz wynalazcy porcelany

Prasa niemiecka poświęca wiele uwagi wynalazcy porcelany, niejakiemu Böttgerowi, który urodził się dnia 4 lutego 1682 roku, a więc przed 250 laty. Böttger był alchemikiem i chciał wynaleźć sztuczne złoto. Dowiedział się o tem August Mocny, elektor saski i król polski, który dużo potrzebował pieniędzy na swe metresy i życie wystawne. Trzymał więc Böttgera pod strażą w Dreźnie i od czasu do czasu zaglądał tylko do jego pracowni, przypominając mu, że musi dostarczyć sztucznego złota. Na dworze drezdeńskim wesoło się bawiono, a w tych zabawach brał też udział i młody alchemik, nad którym jak miecz Danoklesa wisiała kara śmierci, jeśli nie dostarczy złota. Ulitował się nad nim wreszcie uczony niemiecki Tschirnhaus, który nauczył hochsztaplera Böttgera doprawdy naukowo pracować. Böttger nie wynalazł wprawdzie sztucznego złota, ale natomiast wynalazł porcelanę, która przedtem znaną była tylko Chińczykom. August Mocny ucieszył się tym wynalazkiem i hojnie wynagrodził Böttgera, mianując go dyrektorem pierwszej fabryki porcelany w Europie. Böttger był jednak fantastą i nie mógł nigdzie dłużej zagrzać miejsca. Przyłapano go więc na tem, że usiłował sprzedać tajemnicę swego wynalazku królowi pruskiemu. Osadzono go we więzieniu i skazano na śmierć. Na szczęście umarł, w 37 roku życia przed wykonaniem wyroku śmierci.

ZGRZYTY

Nasze „rozdzieranie szat"

Wczorajsza „Gazeta Warszawska" (główny organ endecji), pisząc o napadzie anonimowych, ale co do przynależności partyjnej jej i nam dobrze wiadomych bojówkarzy na naszą redakcję ani słowem nie potępia tego chuligaństwa, ma natomiast następującą pretensję pod naszym adresem:

Oczywiście „Nowy Dziennik" rozdziera szaty z powodu wybicia szyb, z kół żydowskich idą telefony na wszystkie strony świata z wieściami o pogromach w Krakowie...

O „pogromach" nie będziemy z „Gazetą Warszawską" rozprawiać co do „rozdzierania szat" natomiast stwierdzamy w imię prawdy, że o poniedziałkowym napadzie na naszą redakcję pisaliśmy trzy razy: 1) bezpośrednio po nocnym napadzie daliśmy nazajutrz rano opis zajścia bez jednego słowa komentarza, 2) nazajutrz daliśmy w rubryce „Zgrzyty" artykulik p. t. „Cegły jako — bilety wizytowe", utrzymany w tonie humorystycznym 3) następnego dnia zamieściliśmy w rubryce „Z dnia" artykulik pt. „Koszerne cegły i trefne cegły", w którym — przewidując z góry stanowisko „Gazety Warszawskiej" i jej obozu — napisaliśmy parę krytycznych uwag na temat „praworządności" jako politycznym orężu narodowej demokracji. Ani słowa więcej o napadzie na naszą redakcję nie napisaliśmy.

Tyle było naszego „rozdzierania szat".

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Aresztowanie przywódców młodzieży endeckiej w Warszawie

Aresztowani stoją pod zarzutem kradzieży dokumentów

Z Warszawy donoszą: Władze aresztowały Jana Mosdorfa, prezesa Rady Naczelnej Młodzieży Wszechpolskiej, Jana Miłaszewskiego, prezesa oddziału warszawskiego organizacji młodzieży wszechpolskiej oraz Jana Paprockiego wiceprezesa Centrali Bratnich Pomocy. Aresztowania wymienionych studentów dokonano pod zarzutem wydania odezwy w przeddzień zebrania Bratniej Pomocy Un. Warsz., podpisanej przez Młodzież Wszechpolską, a skierowanej przeciwko Legjonowi Młodych.

Aresztowani trzej studenci, członkowie Młodzieży Wszechpolskiej, zostali wypuszczeni na wolność i oddani pod dozór policyjny.

* * *

Agencja „Iskra" ogłasza następujący komunikat:

W związku z aresztowaniem w dniu 2 bm. trzech przywódców młodzieży wszechpolskiej: Jana Paprockiego, Janusza Miłaszewskiego prezesa koła warszawskiego młodzieży wszechpolskiej i Jana Mosdorfa prezesa rady naczelnej tej organizacji, dowiadujemy się, że powodem ich zatrzymania jest sprawa natury kryminalnej.

Sprawa ta dotyczy kradzieży dokumentów, dokonanej z biurka prezesa Bratniej Pomocy Wyższej Szkoły Handlowej. Skradziono szereg listów, pewną ilość kart wizytowych oficjalnych i prywatnych prezesa Bratniej Pomocy oraz blankietów firmowych prezesa.

Jeden ze skradzionych listów został następnie opublikowany w ulotce, podpisanej przez młodzież wszechpolską, zawierającej zresztą cały szereg insynuacyj i kłamstw. Śledztwo wykazało, że oryginał skradzionego listu przedstawiał do druku Jan Paprocki. Dalsze dochodzenia wskazały na udział w tej aferze pozostałych dwu aresztowanych.

Wileński odpowiednik „Hasła Podwawelskiego" — i jego współpracownik

W demokratycznym „Kurjerze Wileńskim" czytamy:

„W „Głosie Wilna" igrającym na najniższych instynktach ludzkich, posługiwano się w akcji antysemickiej rzekomym „Drem" Engelsternem, przy pomocy jego wywiadów, wyznań i poglądów, starano się zohydzić społeczeństwo żydowskie w oczach Polaków i siać jadowite ziarna nienawiści narodowościowych.

Otóż stwierdzono, że Engelstern był badany w Klinice Psychjatrycznej U. S. B. przez dwa tygodnie przez dra Rosego i djagnoza ustalona w zeszły poniedziałek z całą stanowczością orzekła, że Engelstern jest paraphrenikiem, (co za tem idzie paralogikiem), czyli człowiekiem chorym umysłowo.

Oto i źródło informacyj i dobrych wiadomości. Powinszować współpracownika, a może biedaczek zwarjował od nawału bzdur, które mu kazano pisać w „Głosie Wilna"?"

Co tu można jeszcze dodać. Tout comme chez nous. Wszystko jak u nas w haśle, pardon w... grodzie podwawelskim.

Likwidacja bandy fałszerzy przekazów pocztowych

Warszawskie władze śledcze dokonały w ciągu ostatnich dni likwidacji bandy fałszerzy przekazów pocztowych.

Aferzyści fałszowali przekazy pocztowe, wypisując na nich dowolne sumy, przekazy te następnie stemplowali fałszywemi pieczątkami z miejscowości granicznych, poczem wręczali je członkowi bandy, Wł. Osińskiemu zam. w Żyrardowie, urzędnikowi w sortowni pocztowej Warszawa 2 na Chmielnej, który wkładał sfałszowane przekazy pocztowe między inne przekazy i puszczał je dalej w normalny obieg zgodnie z procedurą pocztową.

Aferzyści umieścili ogłoszenia w pismach, w których ofiarowali kilkaset złotych zarobku miesięcznego. Zgłaszającym się oświadczali aferzyści iż posiadaczowi własnego mieszkania ofiarują oni 200 zł miesięcznie pod tym jednak warunkiem, że pod jego adres nadchodzić będą przekazy pocztowe które właściciel mieszkania winien odbierać i pieniądze wręczać płacącemu mu umówione 200 zł.

Afera ta wydała się w następujący sposób: Właścicielka jednego z wynajętych przez aferzystów mieszkań, Marja Szymańska, zam. w Warszawie przy ul. Chmielnej 26, której cała ta transakcja wydała się mocno podejrzana, natychmiast po otrzymaniu pierwszego przekazu zawiadomiła policję, która wszczęła dokładne śledztwo W wyniku śledztwa został aresztowany urzędnik sortowni Osiński, który z kolei wydał swych spólników herszta bandy Józefa Snelęńskiego, Bogusława Zielińskiego, Albina Sochę vel Sochackiego, oraz St. Basiaka. Ten ostatni, o którym początkowo sądziła policja, iż jest niewinnym, gdyż na jego adres nadchodziły przekazy, sam się wydał tem, że zapewniał, iż faktycznie oczekuje on przekazów pieniężnych z Francji, Belgji itp.

Wszyscy oskarżeni siedzą, ale pieniędzy nie zdołano narazie...

Zboczeniec nadal grasuje bezkarnie

W Katowicach miał onegdaj miejsce w biały dzień około godz. 13 nowy wypadek oblania młodej kobiety kwasem solnym. Szkoda wyrządzona wynosi około 260 zł.

Również w Król. Hucie coraz częściej zdarzają się wypadki, że ów nieznany dotąd degenerat w najruchliwszych częściach miasta, a szczególnie przed kinami oblewa przechodzące kobiety kwasem solnym, niszcząc im przez to odzież.

W ostatnich dwóch dniach zanotowano dalsze 3 wypadki oblania kwasem przy ul. Wolności. Sprawcą jest niewątpliwie umysłowo upośledzony człowiek, który jednakże wykonywa swoją „procedurę" tak szybko, że wszelkie wysiłki policji pozostały dotychczas bez skutku.

Rzeźbiarz oskarżony o plagjat

W Wilnie odbył się proces wytoczony przez znanego rzeźbiarza prof. Ludomira Ślendzińskiego przeciwko artyście rzeźbiarzowi Rafałowi Jachimowiczowi o plagjat. Sąd po zbadaniu świadków i biegłych wydał wyrok, mocą którego oskarżonego Jachimowicza uniewinnił. W danym wypadku chodziło o naśladownictwo pomnika księcia Witolda przez artystę rzeźbiarza R. Jachimowicza.

Niezwykła ilość sfingowanych napadów na Pomorzu

Skutki lektury „Tajnego Detektywa"

Kroniki policyjne poszczególnych powiatów zanotowały w ostatnim czasie niezwykłą ilość sfingowanych napadów. Oto kilka faktów z różnych powiatów:

Handlarz Szczukowski z Krupocina, przepiwszy i przegrawszy w karty na jarmarku pieniądze i zegarek zgłosił napad bandycki na szosie Świecie—Tuchola; napad upozorował w obawie przed żoną po powrocie z jarmarku.

Niejaki Kwiatkowski z Lubiewa jadący rowerem do Tucholi, upozorował wielki napad, dokonany w lesie na szosie w pobliżu Tucholi.

Pewien uczeń piekarski ze Świecia zmyślił napad na szosie Świecie—Drzycim w tym celu, by mógł powierzone mu kilka złotych przetrwonić.

Uczeń mleczarski Kowalski w Warlubiu, którego wysłano z 142 zł gotówki do Grudziądza, zgłosił napad rabunkowy, przy którym obrabowano go — rzekomo z pieniędzy.

W poniedziałek 29 lutego w godzinach porannych sfingowany był napad niejaki Kucheuny ze Zdrojewa, któremu rzekomi napastnicy mieli odebrać na szosie Warlubie Nowe 5 zł gotówki i zegarek.

Najlepiej zagrał „napadniętego i obrabowanego" z 30 zł gotówki wędrujący po Pomorzu pomocnik fryzjerski Jan Janikowski. Policji zameldował, że napadnięty został przez zamaskowaną bandę w okolicach Czerska.

Śledztwo wykazało, że taki samiusieńki napad opisany był w jednym z ostatnich numerów „Tajnego Detektywa"; Janikowski przyznał się, że „Tajny Detektyw" to jedyna jego i najulubieńsza lektura.

List z Rzeszowa

Z Tow. Szkoły Żyd. — Z Kasy Chorych. — Budżet gminny. — Przed strajkiem „elektrycznym"? — Z pobytu Dra Weisla. — Komisarz rządowy w kahale?

Onegdaj odbyło się w Domu Ludowym zwyczajne walne zebranie Żyd. Tow. Szkoły Ludowej, Średniej i Zawodowej, na którem ogólne sprawozdanie złożył prezes Dr. Schmelkes, stwierdzając wspaniały rozwój szkoły i gimnazjum, wyposażonych m. in. w bibliotekę i potrzebne pomoce naukowe. Referent wspomniał też o twórczej współpracy komitetu rodzicielskiego z radą pedagogiczną, z czego wiele korzystają wychowawcy, jak i wychowankowie. Sprawozdanie zakończono apelem o werbowanie członków wspierających. Po dyskusji i udzieleniu wydziałowi absolutorjum przystąpiono do uzupełniających wyborów wydziału, w skład którego weszli m. in. poraz pierwszy wybrani pp. Dr. Deiches, Emmer, Weinberg, Schneeweiss i Seiden, a wydział ukonstytuował się następująco: pp. Dr. Schmelkes (przew.), Dr. H. Kanarek i Alter (wiceprzew.), M. Schneeweiss (sekretarz) i E. Birman (skarbnik). W skład kuratorjum szkoły prócz statutem przewidzianych 3 kuratorów fundacji im. A. Tannenbauma (Dr. Wachtel, Dr. Eisner i Dr. Hopfen) i dyrektora Knosowa, wszedł ponownie wybrany Dr. Wang.

W wykonaniu reorganizacji Kas Chorych i po utworzeniu jednej Kasy Chorych w Rzeszowie dla kilku miast okolicznych działają jednak w poszczególnych miastach (w Tarnobrzegu dla powiatu tarnobrzeskiego i niżańskiego, w Przeworsku, Kolbuszowej, Strzyżowie i Łańcucie dla odnośnych powiatów) oddziały administracyjne, które po odnośnych zlikwidowanych kasach zajmować się będą inkasowaniem składek, wypłatą zasiłków, udzielaniem porad lekarskich przez lekarza itp.

Budżet gminny uchwalony przez Radę Miejską na rok 1932/33 jest bezdeficytowy. W wydatkach zwyczajnych wynosi budżet 1.106.948 zł., a nadzwyczajnych 175.226 zł., w dochodach zwyczajnych zaś 1.139.674 zł., a nadzwyczajnych 142.500 zł. Zgodnie z instrukcją Min. Spraw Wewn. preliminowano wydatki znacznie zmniejszone w stosunku do 1931/32 r.

Tutejsze sfery handlu, przemysłu i rękodzieła, idąc za przykładem innych miast Polski, podjęły akcję zmierzającą do potanienia ceny prądu elektrycznego, który jest droższy, niż w innych miastach. Wybrany komitet (pp. Androletti, Z. Grauer, Korkes, Tanz, E. Wang i Wind) udał się wraz z radnymi gminnymi Alterem i Drem Wangiem do burmistrza, gdzie złożono stosowny memorjał z prośbą o uwzględnienie żądań szerokich sfer społeczeństwa z tem, że w razie nieuwzględnienia powyższych postulatów „zastrajkuje" i tutejsza ludność „elektrycznie". Kierownictwo przedsiębiorstw gminnych niewątpliwie uczyni zadość tymże żądaniom i znacznie zniży cenę prądu elektrycznego, jako już nastąpiło w innych miastach Polski.

W czasie swego tournee po Małopolsce odwiedził i nasze miasto przywódca rewizjonistów Dr. Wolfgang Weisl z Palestyny, który w 2 godzinnym referacie wyłuszczył znane tezy rewizjonistyczne, a ponadto przedstawił pomyślną sytuację gospodarczą w Erec, jako jedyny jasny punkt na zachmurzonym żydowskim firmamencie.

W tutejszym kahale ma podobno objąć władzę komisarz rządowy rozwiązanie kahału ma nastąpić naskutek starań pos. rab. Lewina, który stoi na stanowisku, że np. przywitanie pos. Grünbauma (podczas niedawnego jego pobytu przywitał go na bankiecie wiceprezes kahału) jest taką zbrodnią, która powinna spowodować rozwiązanie kahału. Obecne kierownictwo kahału chce temu zapobiec i wykazuje, że nie jest sjonistyczne, a przywitanie przywódcy sjonistycznego jest tylko wynikiem kurtuazji (o czem i rabin Lewin wie, gdyż swego czasu kłaniał się sjonistom), ale kto wie, czy to się im uda, skoro rabin Lewin chce mieć komisarza, któryby mu był uległy w Rzeszowie i czynił wszystko na jego rozkaz, co się obecnie nie dzieje mimo dawnej bardzo zażyłej i serdecznej jego współpracy z kliką. Obecny kahał nie pozostawi po sobie żadnej żałoby w mieście, nikt prócz kahalników łzy po nim nie uroni, smutne jednak jest, że dla własnej korzyści (rabin Lewin jest przecież bardzo dobrze płatnym urzędnikiem kahalnym o niezredukowanej pensji) czyni się starania o rozwiązanie obecnie niezyczliwego kahału i zastąpienie go komisarjatem. Wiadomość primaaprilisowa z ubiegłego roku o rozwiązaniu tut. kahału (podana przez „N. Dz.", bo rab. Lewin już długo o to zabiega) stanie się prawdopodobnie przed 1. kwietnia 1932 prawdziwą. Komisarzem ma jednak być nie primaaprilisowy komisarz J. N. Kanner, (nie wolno do zwycięstwa „Nowego Dziennika" dopuścić!), lecz nowy, całkiem nowy, homo politicus i mąż zaufania p. rabina, asymilant co się zwie, adwokat Dr. Maksymiljan Wiesner. Gratulujemy.

Rad

ROK IV. DOM i SZKOŁA Nr. 3

O nauczaniu przedmiotów judaistycznych i o domu żydowskim słów kilka

I.

Rozwój żydowskiego społecznego szkolnictwa średniego jest jedną z najważniejszych zdoby czy narodowego żydostwa Małopolski w dobie ostatniej. Wystarczy przypomnieć sobie, że lat kilkanaście temu w dwóch zaledwie większych miastach małopolskich (we Lwowie i w Krakowie) szkoły narodowo-żydowskie stawiały swe pierwsze kroki, podczas gdy obecnie nietylko wyżej wspomniane szkoły rozbudowały się i stały się poważnemi placówkami wychowawczemi, ale też powstały podobne zakłady po miastach prowincjonalnych (jak np. w Przemyślu, Rzeszowie, Stanisławowie, Tarnowie). Zjawisko to jest tem bardziej pocieszające, że chodzi tu wyłącznie o szkoły społeczne t. zn. nieobliczone na zysk i utrzymywane przez miejscowe towarzystwa oświatowe (w przeciwieństwie do większości szkół żydowskich w b. zaborze rosyjskim). Przypuszczać też należy, że i pobudki kierujące rodzicami, posyłającymi swe dzieci do szkół żydowskich są mniej lub więcej ideowej natury. W Małopolsce bowiem, gdzie istnieje dobrze rozbudowane państwowe szkolnictwo średnie, nie było dotychczas (conamniej do ostatnich redukcyj w szkolnictwie) żadnych ograniczeń w przyjmowaniu uczniów żydowskich do gimnazjów państwowych, w których opłaty szkolne są oczywista ciągle jeszcze o wiele niższe, niż w szkołach prywatnych. Rodzice zatem żydowscy, którzy biorą na siebie ciężar finansowy, połączony z posyłaniem dziecka do szkoły prywatnej, najprawdopodobniej czynią to ze względu na walory wychowawcze tejże szkoły a więc w naszym wypadku w pierwszym rzędzie ze względu na udzielane przez żydowskie zakłady wychowanie żydowskie i nauczanie t. zw. przedmiotów judaistycznych, którego niema w zakładach państwowych. Przypatrzmy się więc, jak wyglądają stosunki między domem rodzicielskim a szkołą żydowską właśnie na tle nauczania judaistyki, na co żalą się rodzice w stosunku do szkoły, a czego szkoła wymaga od rodziców.

II.

Na zgromadzeniach rodzicielskich rodzice wytaczają zwykle szkole żydowskiej żale diametralnie sobie przeciwne. Jedni, a są to w przeważającej liczbie konserwatywni ojcowie chłopców, twierdzą, że „za mało uczy się hebrajskiego", a drudzy, a są to najczęściej matki dziewcząt, skarżą się, że „za dużo uczy się hebrajskiego". Zależnie od punktu widzenia jedna i druga skarga wydaje się uzasadnioną i tem bardziej należy się z niemi rozprawić.

Jasnem jest, że żydowska szkoła świecka, która musi sprostać wymogom wychowawczym i naukowym stawianym przez państwo we władze szkolne i wskutek tego ma do dyspozycji tylko 8—10 godzin tygodniowo na naukę przedmiotów judaistycznych, nie może co do wyników tego nauczania wytrzymać porównania z temi szkołami, w których judaistyka zajmuje pierwsze miejsce w nauczaniu lub jest tego nauczania wyłącznym celem. Tworzenie takich szkół w znanych warunkach golusowych jest conajmniej bardzo utrudnione, a w niektórych wypadkach wręcz niemożliwe. W szczególności konserwatywni rodzice, chcący by dzieci ich w niemniejszej mierze, niż oni sami, tkwiły w tradycji i kulturze żydowskiej, muszą uzupełnić wychowanie judaistyczne szkoły — w domu. Jest to tylko paljatyw, powodujący niekiedy szkodliwe przeciążenie danych jednostek, ale rodzice, którzy chcą, by w naszych trudnych warunkach dziecko ich wyrosło na człowieka, będącego syntezą obywatela-europejczyka i tradycyjnego Żyda, poprostu innego wyjścia nie mają, chyba, że pójdą o krok dalej i zdecydują się na szkołę o wybitnie religijnem obliczu ideowem.

Na nadmiar judaistyki skarżą się szczególnie rodzice dziewcząt. Ma to przyczynę psychologiczną: dotychczas zaniedbywano u nas w zupełności wychowanie żydowskie dziewcząt i dlatego materjał naukowy judaistyczny już niższych klas szkoły średniej wydaje się niektórym rodzicom zbyt obfitym — dla główki dziewczęcej. Dziewczynka też rzadko otrzymuje wychowanie judaistyczne poza szkołą, które jest udziałem każdego prawie chłopca żydowskiego (conajmniej w okresie — „bar micwy"). Skutkiem tego w klasach koedukacyjnych chłopcy częstokroć łatwiej się uczą przedmiotów judaistycznych, a dziewczęta mniej zdolne z wielkim trudem tylko dostosowują się do tempa pracy większości klasy.

Niekiedy rodzice się też pytają, czy nauczanie „hebrajskiego" musi koniecznie wymagać „aż" 8—10 godzin w tygodniu. Należy zatem podkreślić, że to, co rodzice pospolicie nazywają „hebrajskiem", a co się oficjalnie nazywa „przedmioty judaistyczne", że t. zw. „judaistyka" w szkole żydowskiej składa się z czterech oddzielnych przedmiotów (tj. religja, biblja, język hebrajski i historja żydowska), które różnemi drogami zmierzają do uformowania duszy dziecka żydowskiego. Nie wolno też o tem zapomnieć, że literatura i historja narodu mającego za sobą przeszło trzy tysiące lat ciągłego rozwoju tylko z wielkim, bardzo wielkim trudem dają się wcisnąć w ciasne ramy programu szkolnego.

Co do dziewcząt w szczególności powinni sobie rodzice żydowscy uświadomić, że problem dochowania młodej generacji żydowskiej jest — par excellence — problemem wychowania nowoczesnej kobiety i matki żydowskiej. Od czasów emancypacji Żydów kobieta żydowska otrzymawszy wcześniej niż mężczyzna dostęp do kultury europejskiej, a nie znajdując w sobie przeciwwagi przeciw temu jednostronnemu wpływowi w postaci gruntownego wykształcenia judaistycznego, niestety w wielu wypadkach stała się rozsadnikiem asymilacji faktycznej czy ideowej. Obecny niezadowalający stan wychowania żydowskiego w wielu domach żydowskich, szczególnie wśród pewnych sfer inteligencji, zniknie tylko wtedy, gdy zdołamy wychować zastęp matek świadomych istoty i potrzeb żydostwa, a takie matki mogą wyjść tylko ze szkoły, w której nauki judaistyczne są traktowane z pieczołowitością odpowiadającą ich znaczeniu wychowawczemu.

III.

Odnosząc się z całkowitem uznaniem do działalności społecznej komitetów rodzicielskich na terenie poszczególnych szkół, należy jednak zaznaczyć, że w przeważającej liczbie wypadków dalecy jeszcze jesteśmy od ścisłej współpracy rodziców i nauczycieli w dziele wychowania, od **wzajemnego popierania się domu i szkoły** w urabianiu duszy młodego pokolenia, która jest ideałem każdego pedagoga. A szczególnie cierpi nad tym brakiem kontaktu — nauczanie przedmiotów judaistycznych.

Przy nauczaniu religji żydowskiej nauczyciel spotyka się często z żądaniem, szczególnie dziwnem w ustach rodziców postępowych, by wpoił więcej ducha religijnego w młodzież. Można usłyszeć żądanie wyrażone mniej więcej w słowach następujących: „Szkoła powinna dać dziecku memu to, czego mu ja, przy najlepszej woli, dać nie mogę, powinna mu dać wiarę, religję". Żądanie powyższe może szkoła spełnić **tylko** po stworzeniu odpowiednich ku temu warunków a nigdy tego nie spełni — bez współpracy z rodzicami dziecka. Zasadniczo stwierdzić trzeba, że **religji uczyć** nie można, można tylko wychowywać w duchu religijnym, a na religijność dziecka wpływają nietylko wszyscy jego nauczyciele i koledzy, ale przedewszystkiem otoczenie pozaszkolne w szczególności otoczenie domowe. A więc nawet szkoła wyraźnie religijna (a prawie wszystkie żydowskie szkoły średnie mają charakter — świecki) nie może dać dziecku religji, o ile nie sprzyja temu atmosfera w domu rodzicielskim. Tylko ci rodzice żydowscy, którzy nie kryją się ze swą religijnością, którzy, żeby tylko wymienić jeden przykład, obchodzą święta żydowskie z pietyzmem, w uroczystym, a serdecznym nastroju, tylko ci rodzice mogą żywić nadzieję, że przy sprzyjających pozatem warunkach (szkoła, towarzystwo dzieci) potrafią wychować dzieci w duchu religji. Warto przytem zaznaczyć, że współdziałanie dziecka przy wykonywaniu rozmaitych obrządków religijnych w domu tak, jak je nakazuje religja żydowska, jest w istocie swej oddziaływaniem wychowawczem przez zaktywizowanie dziecka i zgadza się w zupełności z postulatami nowoczesnej pedagogji. Ale głos ma tu w pierwszym rzędzie — dom rodzicielski.

Nauczanie biblji jest jedną z podstaw wychowawczych nowoczesnej szkoły żydowskiej. Z biblji uczeń żydowski czerpie wrażenia estetyczne, naukę moralną i niewyczerpane bogactwa językowe. Również w nauczaniu tego przedmiotu rola rodziców jest niepoślednia. Już od najwcześniejszej młodości udostępnić można dzieciom bogaty świat baśni i podań żydowskich, osnutych na tle biblijnem. Istnieją już obecnie w tym zakresie nietylko wydawnictwa hebrajskie (np. zbiory Lewnera czy Bialika), lecz również wydawnictwa w językach europejskich (jak np. baśnie Irmy Singer lub niemiecki zbiorek „Tams Reise in die jüdische Märchenwelt"). Również drogą wrażeń wzrokowo-estetycznych można wprowadzić dziecko w świat biblijny. Mieszkanie, w którem ściany zdobią obrazy lub reprodukcje obrazów, których tematy są zaczepnięte z biblji, lub z kraju biblji, to jest z Palestyny, z pewnością podziała w kierunku większego zainteresowania się dziecka dla tej najbogatszej i najbardziej twórczej epoki naszych dziejów oraz dla kraju naszych ojców. A zbytecznem będzie wymienić nazwiska wielkich i największych artystów, którzy tworzyli swe arcydzieła, opierając się na motywach biblijnych.

Również nauczanie historji żydowskiej daje rodzicom niejedną sposobność do popierania zamierzeń szkoły żydowskiej. Rodzice mogą współpracować ze szkołą kładąc nacisk na przestrzeganie obchodów i świąt narodowych, które nietylko są przeważnie związane z przyrodą palestyńską, ale są też świętami **historycznemi**. Wspomnienia o bohaterach narodowych i o ich wiekopomnych **dziełach żywo**

działają na wyobraźnię dziecka i przejmuje się ono niemi do głębi. Należy też pokazywać dzieciom żydowskie zabytki historyczne (n. p. dzielnice żydowskie, synagogi itd.), których nie brak na ziemiach Polski, choć nie zrobią one tego wrażenia, któreby mogły zrobić, gdyby były konserwowane należycie. Zrozumienie historji naszego narodu przez naszą młodzież szkolną zależeć będzie też od stopnia zainteresowania dla współczesnego życia żydowskiego, który wykażą jej rodzice. Dzieje współczesne i przeszłe stoją bowiem ze sobą w ścisłym związku. Podobnie jak przez poznanie przeszłości wzrośnie zrozumienie teraźniejszości, również i poznanie współczesnych wypadków w żydostwie skieruje zainteresowanie młodzieży do naszej przeszłości.

Jeżeli co do innych przedmiotów judaistycznych rodzice mogą popierać pracę naukową szkoły, mimo, iż nie opanowali całkowicie języka hebrajskiego, bo chodzi tu o wiadomości lub nastawienie psychiczne niezwiązane koniecznie ze znajomością naszego języka narodowego, to najtrudniejszą będzie dla rodziców współpraca z nauczycielem uczącym literatury i języka hebrajskiego, gdyż wielka, przeważająca część rodziców nie opanowała tego języka w tej mierze, by móc wpłynąć na wiadomości hebrajskie swych dzieci. Współpraca między domem a szkołą powinna tu raczej iść w przeciwnym kierunku niż się ją zwykle pojmuje. Podobnie jak szkoła hebrajska w Palestynie poprzez dziecko szkolne wpływa na hebraizację jego rodziców-imigrantów z krajów diaspory, również i szkoła golusowa przez swoich uczniów może wywrzeć dobroczynny wpływ na niejeden dom żydowski, stwarzając sobie odpowiednio nastrojone otoczenie hebrajskie. W niektórych zakładach żydowskich podjęto nawet konkretne próby w powyższym kierunku przez zorganizowanie kursów hebrajskich dla matek dzieci uczeszczających do danego zakładu. Uczestniczki tych kursów odnosiły i tę korzyść, że mogły łatwiej się przekonać o postępach swych dzieci oraz pomóc im w razie potrzeby (po przerwie spowodowanej chorobą itp.)

IV.

W świetle powyższych uwag jasnem się staje, że **ścisłe porozumienie** i **współpraca między rodzicami a wychowawcami judaistycznymi** jest konieczna. Porozumienie takie istniało poniekąd nawet w dawnym „chederze“. Każdy ojciec, mający syna w „chederze“, uważał za swój obowiązek „wysłuhać“ („farheren“) syna co sobotę lub, o ile sam nie miał wykształcenia judaistycznego, posłać conajmniej dziecko do fachowca, by skontrolował jego postępy w nauce. Tem bardziej powinno zaistnieć porozumienie między nowoczesną szkołą żydowską a domem rodzicielskim w dobie obecnej, kiedy hasło współpracy domu i szkoły staje się z dnia na dzień coraz bardziej popularnem. Niniejszy artykuł bynajmniej nie wyczerpał wszystkich odnośnych kwestyj, poruszył tylko niektóre z nich z zamiarem wywołania na ten temat dyskusji na zebraniach rodzicielskich ewentualnie na łamach „Domu i Szkoły“. A więc rodzice i wychowawcy mają głos! —

Dr Z. Silberpfennig (Tarnów)

Potworny protest



Na znak protestu przeciwko zniżce ceny mleka w Taksas (U. S. A) członkowie Tow. Mleczarskiego płd. stanu Teksas wylali 1500 galonów (6800 litrów) mleka. Wylewanie mleka odbyło się przed domami tych mieszkańców miasta, którzy uchodzili za sprawców zniżki cen mleka.

Nadesłane wydawnictwa

I. CZASOPISMA.

1. **„RUCH PEDAGOGICZNY“** Nr. 2: **Reforma ustroju szkolnictwa (Dr. Rowid). Projekt ustawy.** Organizacja szkolnictwa i podstawy teoretyczne reformy szkolnej w Z. S. S. R. **Recenzje. — Adm.: Kraków, Rynek Gł. 29, II. piętro, — kwart. zł. 3'50.**

2. **„OPIEKA NAD DZIECKIEM“ Nr. 11—12:** Matki-Karmicielki („Dom Wychowawczy ks. Baudoina w Warszawie“). Kolonie Letnie. Kronika Krajowa z dziedziny opiekuńczo-wychowawczej. Z czasopism pedag. — Warszawa, Jasna 11, rocznine zł. 20.

3. **„MUZEUM“ Nr. 1: Książka zakazana cz. III. i IV., Lektura gazet w szkole średniej.** Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa (Prof. Nawroczyński). Oceny i Sprawozdania, Czasopisma. — **Lwów, ul. Łyczakowska 5, rocznie zł. 12.**

4. **„DZIECKO I MATKA“ Nr. 4:** Język dzieci, O kąt dla dziecka. Spacer zimowy. Drobiazgi życiowe, Żywienie niemowlęcia, Grypa, Rodzice między sobą. Odpowiedzi na listy i inne. — **Warszawa, pl. Zamkowy 9, mies. zł. 1'40.**

5. **„MŁODA MATKA“ Nr. 4:** Nerwowość niemowlęcia, O mierzeniu gorączki u dzieci, Dziecko nie zabawka. Matka z dzieckiem u lekarza, Zabawki moich dzieci. Listy rodziców, Rady praktyczne i in. **Warszawa, ul. Górnośląska, kwart. zł. 3'70.**

6. **„PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY“** Nr. 4—7. Szereg cennych artykułów na temat **nowego ustroju szkolnictwa,** dokładne stenogramy dyskusyj sejmowych. — **Warszawa, ul. Bracka 18.**

7. **„PRZEGLĄD SPOŁECZNY“ Nr. 2.** Psychologja opieki społecznej, Cz. I. Problem techniki i maszyny w kulturze współczesnej, Oceny, Kronika, Z central sierocych. Czasopisma. — **Lwow, Mickiewicza l. 4, kwart. zł. 3.**

8. **„OGNIWA“ Nr. 1.**

9. **UNZER KIND“** Nr. 1: **Śpiew pedagogiki, Szkoła a ruch młodzieży.** Nowe zadania pedagogiki. Współpraca domu ze szkołą i in. — **Adm.: Warszawa, Przechodnia 5.**

10. **„DOS KIND“** Nr. 1: Nie zadużo zabaw! **Dziecko a polityka, Wychowanie u Żydów w średniowieczu** (ciąg dalszy), Jak kochać dzieci (Korczak) in. — **Adm.in: Warszawa, Nowolipki 30.15, kwart. zł. 1'50.**

11. **Czasopisma dla Młodzieży:**

a) **„Płomyk“** (od 8 lat) i **„Płomyczek“** (od 4—7 lat) przynoszą piękne wiersze, opowieści, kąt rozrywkowy, ilustracje. — **Warszawa, ul. Świętokrzyska 18, wies. „Płomyk“ 1'50, „Płomyczek“ 1'20.**

b) **„Iskry“** (od lat 10) przynoszą przegląd wypadków, artykuły naukowe, opowiadania i powieści, konkursy, rozrywki, ilustracje etc. — **Warszawa, ul. Warecka 14, mies. zł. 2.**

II. KSIĄŻKI.

1. **MICHAŁ FRIEDLAENDER: „Dzieci i Dorośli“** rozprawa, str. 27, Dom Książki Polskiej, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8, zł. 1'20. Treść: Psychologiczne podłoże zagadnienia, Zagadnienie autorytetu, Zasady postępowania dorosłych wobec dzieci.

2. **BERTRAND RUSSELL: O wychowaniu ze specjalnem uwzględnieniem wczesnego dzieciństwa,** Bibljoteka Dzieł Pedagogicznych, „Nasza Księgarnia“, Warszawa 1932, str. 258, zł. 6.

Część I.: Ideały wychowawcze, Część II.: Kształcenie charakteru. (Pierwszy rok życia, Strach, Zabawa i fantazja, Konstruktywność, Egoizm i własność, Prawda, Kara, Znaczenie wychowawcze innych dzieci, Miłość i współczucie, Wychowanie płciowe, Przedszkole). **Część III.: Kształcenie umysłu,** (Zasady ogólne, Program szkolny, Ostatnie lata szkolne, Szkoły).

3. **JÓZEF MIRSKI: Plan Jenajski jako szkoła wspólnoty,** str 107, „Nasza Księgarnia“ 1932. Cena zł. 4'50.

Geneza planu, Ideologia twórcy planu Petersena, Organizacja „Szkoły Wspólnoty“, Plan Jenajski w szczegółach, Szkoły wspólnoty w Niemczech, Strukturalność planu jenajskiego.

4. **PORADNIK TECHNICZNO-OGRODNICZY PROJEKTOWANIA, ZAKŁADANIA I PROWADZENIA OGRODÓW PRZY SZKOŁACH** — książka zbiorowa pod redakcją W. Bromirskiego, „Nasza Księgarnia“, Warszawa 1932, przy pomocy Minist. Rolnictwa, str. 368, cena zł. 7'50.

Znaczenie ogrodu szkolnego w wychowaniu i kształceniu młodzieży, Zasady urządzania terenów szkolnych, Wiadomości o glebie i uprawie, Narzędzia, Warzywnictwo, Sadownictwo, Ogród ozdobny, Choroby roślin, Szkodniki.

—o§o—

Korespondencje: „Dom i Szkoła“ — Kraków, ul. Starowiślna 29/IV.

—o§o—

Zakończenie „Domu i Szkoły“.

RADJO

SOBOTA, 5 MARCA

Kraków (312,8) 11,45 Przegl. prasy, 11.58 Sygnał hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 13,15 Komun. gosp. 13,50 Pogad. roln (z muz.), 15,15 Wiadom. wojskowe, 15,45 Giełda pieniężna i kom. dla rybaków, 16,10 „Radjokronika“, 16,30 Gramof. 17 Nabożeństwo kość. (z Wilna), 18.05 Dla dzieci: „Baśń o złotej rybce“ B. Hertza i W. Tatarkiewicz, 18,30 Koncert dla młodzieży (pieśni). 18,50 Rozmait., komun., 19 „Rzeczy ciekawe“, 19,15 Skrz. poczt. roln. 19,30 „Przegl. polit. zagran. ub. tyg.“ dr. Reguła, 19,45 Dziennik pras. 20 Feljet „Na widnokręgu“, 20,15 Muz. lekka: dyr Nawrot: G. Baraszkiewicz, i H. Halmara“ (duety operetkowe), 21,55 Feljet. „Walka o język narodowościowy w dziejach kultury polskiej“ — K. Górski, 22,10 Muz Chopina, 22,40 Kom. polic. sport 23 Transm stacyj zagran. muz. 24 Hejnał.

Katowice (408,7) 11,45—14,55 p. Kraków i kom. gosp. 15.05 i 15.45 Muz 15,15—16.30 p Kraków, 16,30 Skrz poczt dzieci, 17 Nabożeństwo z Wilna, 18,05—19 p. Kraków, 19.05 Feljet sport 19.20 „W Afryce“, 19,45—22.15 p. Kraków i muz.

Lwów (380,7) 11.45—15 p. Kraków i gramof. 15,15 p. Kraków 16.30 „Szachy“, 15,45 p. Kraków, 15.50 Muz lekka, 16,10 p. Kraków, 16.50 Pieśni, 16,45 „O złych żonach“ — M Hausnerowa, 17—19,25 p. Kraków i Katowce, 19,25, „Dom jednoizbowy“, 19.45—24 p Kraków i muz tan.

Sztuttgard (360.6) 12,35, 16,20 Muz. 20 Kabaret. muz.

Rzym (441,2) 12,45, 17,30 Muz. 20.45 Opera.

Wiedeń (517,2) 11,30, 13,10, 17 Muz. 20,15 Operetka.

Budapeszt (550,5) 12, 17,30 Muz 19.30 Opera.

— WSZYSTKIM KREWNYM, PRZYJACIOŁOM, ZNAJOMYM I STOWARZYSZENIOM, którzy wyrazili mi swoje współczucie z powodu spotkanego mnie nieszczęścia przez śmierć bł. p. Żony, niniejszem serdecznie dziękuję.
608x P. Nussbaum

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 01	MARZEC 5 SOBOTA 27 Adar I. 5692	Zachód słońca 17 m. 12

Do komitetów lokalnych Ezry chalucowej

Onegdaj odbyło się posiedzenie Ezry Chalucowej na którem z ramienia Org. Wiza były obecne p. drowa Aptowa, przewodnicząca Wiza i p. Hublerowa ref. dla spraw Ezry Chal. Po dłuższej dyskusji, jaka się na temat aktualnych zagadnień Ezry Chal. wywiązała, Komitet Centralny Ezry Chalucowej uchwalił przystąpić z podwójną energją do pracy, przyjmując z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie przedstawicieli Wiza w sprawie przystąpienia do współpracy z Ezrą Chalucową w Krakowie jak i na prowincji.

Wobec powyższego Komitety Lokalne Ezry Chalucowej na prowincji winny niezwłocznie zaprosić referentki Wiza do współpracy o ile dotychczas Org. Wiza nie jest w danym Kom. Ezry Chal. zastąpiona.

Z zadowoleniem należy podkreślić że dzięki współpracy Wiza na prowincji Komitety Lokalne wykazują się ostatnio wzmożoną i owocną pracą.

Centralny Komitet Ezry Chalucowej dla zach. Małopolski i Śląska w Karkowie.

Obchód imienin marsz. Piłsudskiego

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Ostrowskiego posiedzenie Obywatelskiego Komitetu Uroczystości związanych z Imieninami Marszałka Józefa Piłsudskiego. W posiedzeniu niezmiernie licznem wzięli m. in. udział przedstawiciele władz miejscowych z p wojewodą dr. Kwaśniewskim na czele. Projekt programu obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego w Krakowie, przedstawił zebranym sekretarz prezydium miasta p. Strasik. Projekt programu został przez Komitet Obywatelski uchwalony, a wykonanie tegoż i obmyślenie szczegółów powierzono Komitetowi Wykonawczemu z prezydentem m. Beliną Prażmowskim na czele. Na tem obrady zakończono z apelem do mieszkańców m. Krakowa, aby w dniu podniosłej uroczystości właściciele realności oraz sklepów udekorowali swe domy flagami o barwach Państwa i Miasta, a nalepkami przyozdobili okna, które w tym celu Komitet specjalnie wydał, a które nabywać można w Zarządzie Zw. Strzeleckiego przy ul. Florjańskiej l. 53.

Władze wojskowe dementują

W związku z ukazaniem się w prasie notatki o aresztowaniach wśród oficerów i szeregowych w zbrojowni Nr. IV. — podanej przez nas w części wczorajszego nakładu — władze komunikują, że rozsiewane wiadomości są fałszywe i że żadne aresztowania na terenie zbrojowni nie miały miejsca.

Dwa państwowe gimnazja żeńskie w Krakowie

Od dłuższego już czasu aktualną sprawę przeniesienia części gimnazjum żeńskiego do innego gmachu (wobec katastrofalnego stanu budynku gimnazjalnego na ul. Franciszkańskiej) rozstrzygnęło kuratorjum krakowskie w ten sposób, że filja gimnazjum żeńskiego przy ul. św. Jana oraz część pobierająca naukę popołudniową w budynku głównym przy ul. Franciszkańskiej, zostanie już w przyszłym tygodniu przeniesiona na naukę popołudniową do gmachu gimnazjum męskiego im. Sobieskiego. Ta część oddana będzie kierownictwu p. prof. dr. Dobrowolskiej.

Do nowego roku szkolnego obydwa gimnazja żeńskie prowadzić będą wspólną administrację wewnętrzną, a od roku 1932/33 będą stanowiły odrębne i samodzielne dwa zakłady.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Kalwaryjska 27.

— Z KOMITETU WYSTAWY DZIEŁ MAURYCEGO GOTTLIEBA donoszą nam, że ze względu na objawione z wielu stron życzenia odbędzie się w czasie trwania w Muzeum Narodowem Wystawy kilka pokazów, objaśniających twórczość Maurycego Gottlieba. Pierwszy pokaz poprowadzi w sobotę dn. 5 bm. o godz. 12-tej w południe przedstawiciel Komitetu p. dr. Beres.

— WIELKIE ZGROMADZENIE KUPCÓW BRANŻY DROBNO- SPOŻYWCZEJ przy Krakowskiem Stow. Kupców odbędzie się jutro w niedzielę o g. 11 przedpoł. w lokalu Grodzka 43. Wszyscy kupcy tej branży zechcą się jawić! Ważne sprawy zawodowe!

— SEN. KORFANTY W KRAKOWIE. W najbliższy wtorek o godz. 6-tej pop. wygłosi sen. Wojciech Korfanty odczyt publiczny w Krakowie n. t. „Wychowanie państwowe“. Odczyt odbędzie się w sali Bolońskiego (Pałac Spiski).

— BIURO MELDUNKOWE Z UL. POSELSKIEJ PRZENIESIONE NA KANONICZĄ. Magistrat m. Krakowa zawiadamia, że z d. 7 bm. tj. od poniedziałku zostaje przeniesione biuro meldunkowe z ul. Poselskiej 8 na ul. Kanoniczą 18 (parter) do lokalu Miejskiego Urzędu Ewidencji Ludności. Godziny urzędowe dla stron pozostają niezmienione tj. od 8.30—13-tej z wyjątkiem niedziel i świąt. Równocześnie nadmienia się, że począwszy od d. 1 bm. zgłoszenia meldunkowe przyjmuje się również w Komisarjacie Obwodu IV przy ul. Lwowskiej 1, I. p. w godz. od 9—12-tej z wyjątkiem niedziel i świąt.

— SEKCJA DOŻYWIANIA DZIECI przy Miejskim Komitecie do spraw bezrobocia odbyła się dnia 2 marca pod przewodnictwem p. senatorowej Bobrowskiej posiedzenie sprawozdawcze. Ze sprawozdania Sekcji dożywiania dzieci wynika, że akcją pomocy objęto w listopadzie 4500 dzieci, w grudniu 6250, w styczniu 6350, w lutym 7000. Pomocą Sekcji objęto dzieci szkół średnich, powszechnych ochronek i przedszkoli oraz niemowląt. Wydatek ogólny sekcji dożywiania dzieci na akcję dożywiania dzieci wynosi po dzień 1 marca 34.519.21 zł. W tem koszta administracyjne osobowe wyniosły zaledwie 175 zł, co zasługuje na specjalne uznanie.

— PRACOWNICY MIEJSCY W OBRONIE SWYCH PRAW. Pracownicy m. Krakowa zagrożeni przez projekty nowych ustaw w nabytych prawach, dla omówienia i ustalenia środków obrony zwołali nadzwyczajne walne zgromadzenia Towarzystwa urzędników miejskich i Towarzystwa niższych funkcjonarjuszy miejskich. Zgromadzenia te odbędą się dziś w sobotę d. 5 bm. o godz. 13.30 w sali radnej na Ratuszu krakowskim.

— CYKL POPULARNYCH WYKŁADÓW TO-Z'u. Dziś w sobotę o 7-ej wiecz. w sali Stow. Kupców Grodzka 43 odczyt p. Dra Zylbera pt. „Jak chronić się przed gruźlicą“. Wstęp 20 groszy.

— AKADEMJA KU CZCI GOETHEGO. W niedzielę 6 bm. o godz. 11-tej odbędzie się w auli Uniwersyt. Jag. uroczysta Akademja ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci Goethego, urządzona staraniem Pol. Tow. Neofilologicznego. Na program Akademji złożą się: odczyt prof. R. Dyboskiego o Goethem, deklamacja w języku niemieckim i polskim przez artystów Teatru Słowackiego, oraz śpiew Chóru Akademickiego. Wstęp wolny.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. We czwartek wieczór wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Grodzką, gdzie w bramie domu pod l. 5 Tadeusz Pająk (lat 20) pomocnik szoferski zam. w Krakowie Rakowicka 25 w zamiarze samobójczym wypił jakiś żrący płyn. Desperat został przewieziony do szpitala św. Łazarza. Powód samobójstwa narazie nieustalony.

— GDZIE SIĘ PODZIAŁ P. TATAR SENJOR? Tatar Stefan zam. w Krakowie Płaszowska 47, zgłosił na policji, że d. 1 bm. ojciec jego Ludwik (lat 60) piekarz, wydalił się w niewiadomym kierunku i dotychczas nie powrócił do domu.

— „WAMPIRY“ WYŁUDZAJĄ FORSĘ. Matula Adam handlowiec zam. w Krakowie Karmelicka 46 doniósł do policji, że dał 650 złotych jako „kaucję“ za otrzymaną posadę Krzyżanowskiemu Kazimierzowi, wydawcy tygodnika pt. „Wampiry“ zamieszkałemu w Warszawie, który kwotę tę sprzeniewierzył.

— KRADZIEŻE. Z sieni domu w którym mieści się restauracja Feilguta przy ul. Szczepańskiej 5, skradziono balon mosiężny na wodę sodową wartości 160 zł. pozostawiony tamże bez opieki. — Bernardowi Schildhausowi, kupcowi zam. przy ul. Bożego Ciała 3 skradziono w urzędzie pocztowym przyul. Skałeczenej z kieszeni kurtki kwotę 90 zł — Herman Kutzer szewc zam. św. Wawrzyńca 7 doniósł do policji że jego sublokator Jakób Hertig skradł mu z mieszkania ubranie męskie wartości 50 zł i zbiegł.

— JESZCZE BANK SPÓŁDZIELCZY. Pp. Kwiatkowski Włodzimierz emeryt pocztowy i Jan Jarosz zgłosili, że zostali poszkodowani przez Bank Spółdzielczy przy ul. Basztowej 18 w Krakowie, Kwiatkowski na 147 zł, Jarosz na 405 złotych.

— ARESZTOWANO. W ciągu dnia wczorajszego aresztowano Stęchlika Jana (lat 30), bez stałego miejsca zam. za usiłowaną kradzież 12 kg skóry boksowej z wozu na ul. Starowiślnej na szkodę Abrahama Wohlbluma z Myślenic. Eiweiga Salomona (lat 28) bez zajęcia — za to, że jeszcze w ubiegłym roku pobrał od Agaty Śmigielskiej zam. w Ochmanowie pow. Wieliczka kwotę 27 zł za co miał jej dostarczyć portret, czego jednak nie uczynił dotychczas. Obecnie został przez poszkodowaną rozpoznany na ulicy i przytrzymany przez posterunkowego. Ponadto przytrzymano za szereg drobnych przestępstw 16 osób.

—oŠo—

—oŠo—

— ZEBRANIE TOWARZYSKIE ŻYD. TOW. GIMN. odbędzie się w niedzielę dnia 6 b. m. o godz. 7 wiecz. w Ż. T. G.

—oŠo—

—oŠo—

—oŠo—

—oŠo—

— Z. S. M. R. „MASADA“. Dziś zebranie członków o godz. 3.30 z referatem tow. dr Damma n. t. „Nasz stosunek do organizacji sjonistycznej“.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś, w sobotę, o godz. 8.45 wieczorem premjera operetki „Perska narzeczona“. Zespół Wileńskiego Teatru Ludowego nie szczędził kosztów ani pracy, aby z przedstawienia tego uczynić widowisko nieprzeciętne tak pod względem oprawy zewnętrznej, jakoteż wykonania. Moc oryginalnych pieśni, muzyka Józefa Chasza. Reżyseruje p. Kadisz. Główne role spoczywają w ręku wyżej wymienionych, oraz pań Nechamy, Malwiny Rapel i p. Landaua oraz Grodnera — ponadto udział bierze cały zespół. Po południu o godz. 5.45 po cenach zniżonych zawsze wyszpedzany „Dos Chazendl“. Bilety w przedsprzedaży u firmy Fischhab. ul. Grodzka 46, a przed przedstawieniem przy kasie teatru.

— „DZIKA PSZCZOŁA“ L. H. MORSTINA. Dzisiaj występuje teatr krakowski z prapremjerą nowej komedji autora „Lilii“ i „Szlakiem legionów“ p.t. „Dzika pszczoła“, która w niedługim czasie wchodzi także na repertuar Teatru Polskiego w Warszawie. Utwór en niewątpliwie zainteresuje w wysokim stopniu, gdyż schodzi z utartej drogi problemów komedjowych, potrącając w akcji o cały szereg motywów nurtujących dzisiaj społeczeństwo. Sztuka przygotowana bardzo starannie, pod reżyserją p. W. Nowakowskiego, z którym współdziałali autor i dyr. Trzciński. „Dzika pszczoła“ powtórzona będzie również w niedzielę. W niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych „Ulica“. W poniedziałek o godz 4 popoł. na XII. przedstawieniu szkolnem, po cenach najniższych „Ifigenja w Aulidzie“, której wystawienie stało się tak chlubnym momentem teatru krakowskiego.

— UDZIAŁ TEATRU W AKADEMJI GOETHOWSKIEJ. W zapowiedzianej na niedzielę w południe w Auli Uniwersyteckiej Akademji z okazji rocznicy

Goethego, bierze teatr miejski czynny udział w części recytacyjnej. Pierwszy prolog i monolog „Fausta" wygłosi w oryginale niemieckim dyr. T. Trzciński, szereg liryków odtworzy p. dr. Dąbrowski, zaś końcową, wielką scenę z „Ifigenji na Tauris" pomiędzy Toasem a Ifigenią wygłoszą pp.: Zaklicka i W. Nowakowski.

— ZGON EUGENJUSZA D' ALBERTA. Z Rygi donoszą, że zmarł tam w 68-ym roku życia słynny kompozytor, twórca oper „Zamarłe oczy", „Niziny" i innych Eugenjusz d'Albert, który prowadził w Rydze proces rozwodowy. O procesie tym właśnie wczoraj przynieśliśmy szczegółowe informacje.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota o 8 wiecz.: „Dzika pszczoła" (premjera).
Niedziela pop.: „Ulica" (ceny zniżone); o 8 wiecz.: „Dzika pszczoła".

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota o 5'45 pop.: „Dos chazendl" (ceny zniżone); o 8'45 wiecz.: „Perska narzeczona" (premjera).
Niedziela o 3'45 pop.: „Dos chaznedl" (ceny zniżne); o 8'45 wiecz.: „Perska narzeczona".

TEART POWSZECHNY
Dom Żołnierza Polskiego

Sobota o 7'30: „Córka gałganiarzy".
Niedziela o 3 pop.: „Dwie sieroty"; o 7'30 wiecz.: „Córka-gałganiarzy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ARDIA: „Dwa serca biją w walca takt".
APOLLO: „Niech żyje wolność" (reż. Rene Claire).
BAGATELA: „Raj ukradziony" (Nancy Carrol).
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „W pogoni za miljonami".
SŁOŃCE: „Poganin" (Ramon Novarro).
SZTUKA: „W mrokach Paryża" (reż. Eryk Pommer).
UCIECHA: „Przygoda miłosna" (Mary Glory i Albert Prejean).
WANDA: „Dwa serca biją w walca takt".
WARSZAWA: „Motyl brukowy" (Anna May Wong — ponadto występy artystów na scenie).
MUZEUM: „Książę wśród cowbojów" w gł. roli Tom Tyler i Franus Darro oraz pies Jim. Ponadto dodatek i komedja.

GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 4. 3. 1932. **Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.**

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem małej chęci do pracy. Poszczególne papiery w poszukiwaniu jak Bank Polski, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna. Ruch panował słaby. Obroty małe. Większość papierów w zaniedbaniu. Robiono jedyne 4-proc. poż. inwestycyjną 91 i 4 i pół proc. listami zastawnymi b. Banku Krajowego 44.25.

Na pogiełdziu była 4-proc. Poż. dolarowa 46.50 i 3-proc. Poż. budowlana 35.75.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Nas rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Wahania kursowe minimalne. Usposobienie spokojne. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87—8.89, czeki bankowo 8.90—8.92 i trzy czw. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 31—31.25 Frank szwajcarski 172.5—173.25, Marka niemiecka 210.50—212.50 wypłata.

Krakowska giełda zbożowa z dnia 4. 3. 1932. Pszenica dwors. czerwona 28.25—28.50, biała 28—28.25. targowa stand. 27.50—27.75, żyto dworskie stand. 25.75—26, targowe stand 25.25—25.50, owies dworski stand. 26—27, targowy stand 25—25.50. zadeszczony 22.50—24.50, jęczmień browarniany 26.50—27.50, na kurpy stand 22—22.50. mąka pszenna okr. Krak. grysikowa 47—50. 45 proc. 46—46.50 60 proc. 44—44.50. mąka pszenna z młynów kongresowych 45 proc 43—44, grysikowa 44—5, OO 41—42. mąka żytnia okr. Krak. 65 proc. 41—41.50. mąka żytnia okr. Poznań 41—41.50. Tendencja spokojna, dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 4. 3 PAT. **Akcje:** Bank Polski 84. Ostrowiec ser. B. 30.50; Starachowice 6. **Pożyczki:** 3-proc. budowl. 35.75, 4-proc. inwest. 90.25 4-proc. inwest. ser. 97. 5-proc. konwers 39, 6proc. dolar 58. 4proc. dolar 46.85, 7-proc. stabil. 57.75. Listy zast. BGK. bez zmiany.

Waluty: Dolar 8.88, 8.90, 8.86. **Dewizy:** Londyn 31.10, Nowy Jork telegr. 8.90. Paryż 35.03, Praga 26.35 Szwajcarja 172.07, Włochy 16.17, Berlin prywr 211.85.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 4. 3. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 120 ton 23 i poł, pszenica 60 ton 24, biała 75 ton 24.50, ceny orjentacyjne: jęczmień 64—65 kg. 20—21, 68 kg. 21 i pół do 22 i pół, browarniany 23 i trzy czw, do 24 i trzy czw., owies 20 i jedna czw. do 20 i trzy czw. Reszta bez zmiany, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych 4. 3 PAT. Paryż 20.36 i trzy czw.. Londyn 18.09, Nowy Jork 5.17 i pół. Berlin 122.90. Praga 15.32, Warszawa 57.75, Bukareszt 3.07.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 4. 3 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.90—169.70, Budapeszt 124.295, Bukareszt 4.258—4.298. Londyn 24.75—24.95. Nowy Jork 709.20—713.20. Paryż 27.92—28.08, Warszawa 79.51—79.99. Zurych 137.20—138. Amerykańskie 707.75—713.75. Niemieckie 168.40—169.60. Francuskie 27.80—28. Polskie 79.30—79.90, Szwajcarskie 136.70—137.90.

Fałszywa pogłoska o katastrofie okrętu na którym marsz. Piłsudski wyruszył do Egiptu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 4. 3. (Sin) Pisma popołudniowe donoszą via Wiedeń z Constanzy: „Marsz. Piłsudski, który miał wczoraj odjechać do Egiptu na pokładzie parostatku „Niemen", zmienił w ostatniej chwili swój zamiar i wsiadł dziś rano na jacht parowy „Romania". Gdy jacht ten holowany był z portu na pełne morze, wjechał nań okręt pasażerski „Dacja". „Romania" została bardzo poważnie uszkodzona, spuszczone natychmiast szalupy ratunkowe przewiozły marszałka Piłsudskiego razem ze świtą do portu. Również cztery torpedowce rumuńskie pospieszyły natychmiast na pomoc. Ani Marszałek ani nikt ze świty nie odniósł żadnych obrażeń. Marszałek Piłsudski powrócił do Contanzy, gdzie zamieszkał w przygotowanych dlań apartamentach reprezentacyjnych. Dzienniki rumuńskie w Bukareszcie i Constanzy wydały dodatki nadzwyczajne z opisem wypadku marszałka Piłsudskiego".

* * *

Powyższa wiadomość, którą pisma podały dziś w nadzwyczajnych wydaniach okazała się zupełnie nieprawdziwa. Wedle urzędowych informacyj, marsz. Piłsudski przybył do Constanzy we czwartek, o godz. 11-ej rano i zatrzymał się w wagonie kolejowym do godz. 4-ej popołudniu. Tymczasem o godz. 3-ciej popołudniu parowiec „Romania", którym marsz. Piłsudski miał odbyć podróż do Aleksandrji, podczas holowania zderzył się z okrętem „Dazia", przyczem balustrada na pokładzie „Romanii" została uszkodzona. Po naprawieniu balustrady już o godz. 5-tej popołudniu „Romania" zawinęła do portu w Constanzy. Tam wsiadł na okręt marsz. Piłsudski, żegnany przez przedstawicieli władz rumuńskich z prefektem Constantinescu na czele oraz przez posła Szembeka. Wyjazd marsz. Piłsudskiego z Constanzy do Aleksandrji nastąpił o godz. 22.30 wieczór.

Jak z powyższego wynika, zderzenie „Romanii" z „Dazią" nastąpiło wtedy, kiedy marsz. Piłsudski nie znajdował się jeszcze na pokładzie Romanii. Nieprawdziwa jest również wersja o zamierzonej podróży na parowcu polskim „Niemen", który wcale jeszcze nie zawinął do Constanzy.

Bezowocne poszukiwania za małym Lindberghem

Pewne ślady prowadzą do Anglii

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork 4. 3. (R) Poszukiwania za sprawcami uprowadzenia dziecka Lindbergha nie dały dotąd żadnego rezultatu. Przytrzymano wprawdzie kilka podejrzanych osób, lecz nie przyczyniło się to do wyjaśnienia sprawy. Policja zajęła się bliżej zbadaniem karteczki, pozostawionej w mieszkaniu Lindbergha, w której sprawcy donoszą, że w ciągu tygodnia dadzą znać o sobie. Pismo i błędy ortograficzne wskazują, że kartka napisana była ręką człowieka niewykształconego i prawdopodobnie cudzoziemca.

Londyn 4. 3. PAT. Mimo, że upłynęło już 48 godzin od chwili porwania dziecka Lindbergha dotychczas nie natrafiono na żadne konkretne ślady poza jednym jedynym, który — co najdziwniejsze — prowadzi do W. Brytanji. Policja amerykańska skomunikowała się dziś w nocy z londyńskim Scotland Yardem i wskazała na osobę niańki dziecka Lindberghów, mieszkającą w Szkocji, która jest podejrzana o współudział w porwaniu dziecka.

Chiny odrzucają warunki japońskie

Londyn 4. 3. Chiński minister spraw zagranicznych zawiadomił dziś admirała angielskiego Kelly, że warunki stawiane przez Japończyków są dla rządu chińskiego nie do przyjęcia. Przyjęcie warunków japońskich byłoby równoznaczne z zupełną kapitulacją Chin.

Paryż 4. 3. (B) Donoszą z Nankinu, że chiński wiceminister spraw zagranicznych wyraził powątpiewanie, aby konferencja „okrągłego stołu" doszła wogóle do skutku. Rząd chiński nie zgodzi się bowiem na podjęcie rokowań pokojowych, jak długo wojska japońskie nie opróżnią zajętych terenów chińskich.

Czy w Szanghaju biją się czy nie?...

Sprzeczne twierdzenia delegatów wrogich państw w Genewie

Genewa 4. 3. (K) Dziś popołudniu zebrała się komisja główna Zgromadzenia Ligi Narodów celem podjęcia obrad nad konfliktem chińsko-japońskim. Dążono przedewszystkiem do ustalenia, czy nastąpiło zawieszenie broni, czy nie. Podczas gdy delegat japoński Sato twierdził potakująco, delegat chiński dr. Yen oświadczył że akcja zbrojna nie została przerwana. Pozatem delegat japoński usiłował wmówić Lidze Narodów, że kwestja ta nie wchodzi w jej kompetencję i domagał się oddania zatargu do rozstrzygnięcia obu stronom zainteresowanym i państwom reprezentowanym w Szanghaju. Delegat chiński żądał natomiast energicznej interwencji Ligi Narodów, ostrzegając przed dawaniem wiary złudnym przyrzeczeniom Japonji. Japonja dąży bowiem do zawładnięcia całym terenem chińskim od Szanghaju do Nankinu. Po dłuższej dyskusji prezydent Hymans stwierdza jednomyślność komisji głównej, że podstawą dalszych obrad Zgromadzenia nad tą kwestją musi być zaprzestanie dalszych kroków nieprzyjacielskich w Szanghaju.

Berlin wskrzesza tradycje cesarskie



Oto scena, jakiej nie widział Berlin od listopada 1918. Odtąd co niedzielę znów będzie kroczył pułk wartowniczy z muzyką na czele przez Bramę Brandenburską. Jak za dawnych dobrych czasów cesarskich...

Odrzucony wniosek P. P. S. o obniżenie diet marszałka Sejmu

Wydanie posła Brodackiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 3. Sin Na dzisiejszem posiedzeniu komisji regulaminowej Sejmu obradowano nad wnioskiem prezesa sądu okręgowego w Krakowie o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej posła Brodackiego (Str Ludowe) Komisja uchwaliła wydanie posła Brodackiego.

Następnie poseł Terlikowski (BB) zreferował wniosek PPS. w sprawie obniżenia diet marszałka Sejmu. Referent wykazał, że diety marszałka Sejmu uległy już znacznej obniżce (z 4855 zł. na 3905 zł. miesięcznie) w związku z ogólną obniżką diet poselskich i płac urzędniczych. Również znacznemu zmniejszeniu uległ fundusz reprezentacyjny marszałka Sejmu. W roku 1930. gdy marszałkiem był p. Daszyński, fundusz ten wynosił 80000 zł. W budżecie na rok 1931-32 -- 70000 zł. a w budżecie na rok 1932-33 40000 zł. Wniosek PPS. zdaniem referenta ma charakter wyłącznie demonstracji politycznej, skierowanej przeciwko marszałkowi Świtalskiemu i dlatego wnosi o jego odrzucenie. Zkolei poseł Siciński (BB) złożył wniosek formalny o przystąpienie do głosowania bez dyskusji. Przeciwko temu wnioskowi przemawiał poseł Stroński (Kl. Nar.), który wnosi o umożliwienie jego klubowi wypowiedzenia się w sprawie będącej przedmiotem obrad. Na wypadek, gdyby wnioskodawcy nie wycofali swego wniosku, mówca oświadcza, że Klub Narodowy wstrzyma się od głosowania. Wniosek posła Sicińskiego został uchwalony. Po ogłoszeniu wyników głosowania pos. Pużak oświadczył, że klub socjalistyczny na znak protestu wycofuje swych przedstawicieli z komisji regulaminowej poczem opuszcza salę. Zkolei komisja uchwaliła odrzucenie wniosku PPS, przyczem Klub Narodowy w głosowaniu udziału nie brał.

Marsz. Piłsudski w Konstantynopolu

Stambuł. 4. 3. PAT. O godzinie 14 przybył tu marsz. Piłsudski na pokładzie okrętu „Romania“ Przy wjeździe do Bosforu powitali marszałka generalny konsul Rzplitej p. Łopatto. oraz radca ambasady p. Gawroński. Marszałek Piłsudski przyjął następnie wicegubernatora miasta, generalnego konsula rumuńskiego i prezesa Domu Polskiego p. Łepkowskiego.

Fałszerze banknotów 5-dolarowych

Wilno 4. 3. PAT. Władze bezpieczeństwa wpadły na trop fałszerzy banknotów dolarowych. W miasteczku Postawach aresztowano niejakiego Kazimierza Kaziekę, który usiłował puścić w obieg fałszywe banknoty 5-dolarowe. Dochodzenia ustaliły, że banknoty te otrzymał Kaziek od niejakiego Gawryckiego, zamieszkałego w gminie Iuczajskiej. Przeprowadzona w domu Gawryckiego rewizja dała pomyślny wynik, gdyż ujawniono kilkanaście falsyfikatów.

Krwawy bilans

Paryż 4. 3. PAT. Francuscy rzeczoznawcy wojskowi obliczają wysokość obydwu przeciwników na Dalekim Wschodzie w ciągu 25 dni walk na ogółem 23000 zabitych i rannych, a liczba ludności cywilnej poległej pod Szanghajem, nie zostanie prawdopodobnie nigdy dokładnie ustalona. Szkody materjalne w Czapei oraz w Czang-Wan mogą być oszacowane w przybliżeniu na 6 miljonów dolarów.

* * *

Szanghaj 4. 3. PAT. Z źródeł japońskich potwierdza się urzędowo wiadomość, że od chwili wydania rozkazu zaprzestania ognia, tj. od godz. 14 dnia wczorajszego, walki zupełnie ustały.

Paryż 4. 3. (B) Z Tokio donoszą: Jak z kół poinformowanych informują, Japonja nie zamierza wysyłać do Szanghaju żadnych nowych posiłków wojskowych. Te posiłki, które znajdują się już w drodze, zostaną wyładowane w Szanghaju, lecz jedynie w celu zluzowania obecnych oddziałów.

*

Genewa. 4. 3. (K) Komisja zgromadzenia Ligi Narodów przyjęła rezolucję, zatwierdzoną następnie przez pełne zgromadzenie, a zalecające m. in. obu stronom podjęcie rokowań z udziałem przedstawicieli mocarstw w Szanghaju dla zawarcia układów, gwarantujących definitywne zaprzestanie kroków wojennych i obmyślenie kroków dla przeprowadzenia wycofania wojsk japońskich

Kopenhaga 4. 3. (R) W cieplarni pewnego ogrodnika w Hasle koło Aarhus, w której nocowało 6 pomocników ogrodniczych, znaleziono ich dziś rano zaczadzonych dwutlenkiem węgla. Trzech zmarło przed przybyciem lekarza, a dalszych trzech przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Sprawa o zabójstwo tancerki Igi Korczyńskiej

odbędzie się w kwietniu

Warszawski sąd okręgowy wyznaczył na dzień 27 kwietnia termin rozprawy przeciw Zacharjaszowi Drożyńskiemu, oskarżonemu o zastrzelenie popularnej tancerki teatrzyku „Ananas“ Igi Korczyńskiej.

Sprawa ta wzbudziła w swoim czasie sensację ze względu na romantyczne tło zabójstwa, którego ofiarą padła powszechnie lubiana i rokująca świetne nadzieje młodziutka, bo zaledwie 21-letnia tancerka.

Obrońcami Drożyńskiego będą prawdopodobnie adw. A. Margolis i M Goldstein.

ZGON ZNANEGO HISTORYKA FRANCUSKIEGO NA KATEDRZE.

W Paryżu zmarł w 58 roku życia nagle podczas swego wykładu profesor Sorbony paryskiej, znany historyk Albert Mathiez. Zmarły był następcą Aularda na katedrze historji w Sorbonie i wykładał historję rewolucji francuskiej. Mathiez był jednak przeciwnikiem koncepcji swego poprzednika prof. Aularda. Podczas gdy Aulard gloryfikował Dantona, prof. Mathiez brał w obronę Robespierre'a. Zmarły był też przewodniczącym towarzystwa Robespierre'a, którego zadaniem była rehabilitacja Robespierre'a. Prof. Mathiez ogłosił trzytomowe dzieło o Robespierze i był autorem licznych prac poświęconych rewolucji francuskiej.

—oOo—

— KONCERT KOMPOZYTORSKI STANISŁAWA LIPSKIEGO. We czwartek, 10 bm. odbędzie się w sali Starego Teatru koncert jubileuszowy z okazji 25-letniej działalności kompozytorskiej Stanisława Lipskiego. W programie wyłącznie utwory tego wielce cenionego kompozytora krakowskiego. Komitetowi organizacyjnemu udało się pozyskać do wzięcia udziału w koncercie pierwszorzędne siły artystyczne w osobach: pp. Marji Chmie-Tryczyńskiej i Stefana Romanowskiego, artystów opery krakowskiej, S. Dortheimerówny i Szymona Marmora. Dzieła chóralne odtworzą Towarzystwo Śpiewacze „Echo“ i „Chór Akademicki“ pod kierunkiem B. Wałek-Walewskiego. Koncert organizują: Towarzystwo Muzyczne, Żydowskie Towarzystwo Muzyczne“, „Echo“, Chór Oratoryjny, Chór Akademicki, Konserwatorjum Tow. Muzycznego, Instytut Muzyczny, Szkoła muzyczna im. Wł. Żeleńskiego, Związek Muzyczno-Pedagogiczny, Związek Muzyków Zawodowych, Stowarzyszenie Młodych Muzyków, Koło Muzykologów, Biuro koncertowe E. Bujański i inni.

W PONIEDZIAŁEK PREMJERA OPERY KRAKOWSKIEJ. W poniedziałek, 7 bm. wystawia opera krakowska XII. w bież. sezonie premjerę, na którą złożą się: „Mascagni'ego „Rycerskość wieśniacza“ i Leoncavala „Pajace“. W „Pajacach“ partję Kolombiny odtworzy p. J. Mechówna, Cania zaś tenor opery warszawskiej p. Marceli Sowilski. Pozostałą obsadę obu dzieł stanowią czołowe siły opery pp. Jaworzyńska, Szymonowicz, Stef. Romanowski oraz pp.: Pastówna, Mazurek i Woźniak. Kierownictwo muzyczne sprawuje dyr. Bol. Wallek-Walewski.

ZE SPORTU

MAKKABI—SOKÓŁ 2:2 (1:1, 1:1, 0:0).

(hl). Wczorajszy mistrzowski mecz hokejowy, rozegrany wieczorem na boisku Makkabi, przyniósł znowu nierozgrana. Tym razem obie strony były rzeczywiście równorzędne i wynik był zasłużony, odpowiadający przebiegowi gry. Już po kilku minutach prowadzi Makkabi ze strzału Cenzora po dobrem podaniu Nagoschinera. Za minutę wyrównuje Wołkowski. Tosamo w drugiej tercji. Wołkowski wyzyskuje okres słabości obrony białoniebieskich i zdobywa drugą bramkę dla Sokoła po udanym przeboju. Już zdaje się, że Sokół zwycięży, gdy Ritterman przebiwszy się lewą stroną uzyskuje wyrównanie. Trzecia tercja zaznaczyła grę żywą, ale ostrożną. Przy wzmożonem tempie starają się obie strony o zdobycie zwycięskiego punktu, lecz ambitna gra defenzyw i bramkarzy unicestwia te usiłowania. Bardzo dobrze i objektywnie sędziował p. Ziętkiewicz.

W ten sposób zdobyła Makkabi pierwszy punkt w mistrzostwie i to na samym faworycie do tytułu mistrzowskiego. Sokół nie może jakoś uzyskać dwupunktowych sukcesów. Dowodzi to postępu klasy hokejowej i wyrównania sił. Walki będą zatem coraz ciekawsze i niepewniejsze. Makkabi nie powinna tracić nadziei, że przy usilnem staraniu zdoła się wywindować z ostatniego miejsca.

WOLNE POSADY

Zastępcy, odwiedzającego stolarzy i szklarzy poszukuję. — Zgłoszenia z referencjami pod „Stolarz" do Adm. N. Dz. 279g

Zdolnych agentów do sprzedaży niezbędnego artykułu poszukuję. Zgłoszenia w niedzielę od godz. 3—7 popoł. ul. Sebastjana 7 parter ofic. m. 22 285

Rutynowaną ekspedjenikę z działu galanteryjnego przyjmie Silbiger Kraków, Krakowska 12. 284g

POSAD POSZUKUJA

Koncypient z praktyką — sądową i jednoroczną adwokacką poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Również prowincja" do Adm. N. Dz. 283g

Koncypient z praktyką sądową obejmie posadę. Najchętniej prowincja kra kowska. Skromne warunki. Zgłoszenia: Lwów, Kościuszki 20. trafika Reichera. 587

Rutynowana pianistka udziela prywatnie lekcji gry fortepianowej. Godzina 2 Zł. — Zgłoszenia do Biura ogł. Stattera Rynek 8. 593

SPRZEDAŻ

KILIMY artystyczne. — Dywany orjentalne: Grünerowa. Kraków. Tarłowska 6, boczna Zwierzyneckiej. 1296x

Fabryka sukna Karol Jankowsky i Syn Bielsko oddział Kraków, Jagiellońska 5 II. piętro. 577x

SYPJALNIE
JADALNIE
GABINETY
NAJWIĘKSZY
WYBÓR
NAJTANIEJ
SCHOR
KRAKÓW RYNEK gł. 5 I. p.
wejście SIENNA 2

WÓZKI dziecięce gotówką, ratami poleca najtańszy fabryczny Skład w Krakowie 547x
ZWIERZYNIECKA 6.



PIANINA

w nieporównanej jakości także na raty. poleca po cenach fabrycznych zniżonych, dlatego bezkonkurencyjnych.

FABRYKA PIANIN **B. SOMMERFELD** Bydgoszcz

SKŁAD FABRYCZNY

Kraków, Rynek Gł. 5 wejście SIENNA 2. — Obok Kościoła Marjackiego. — TELEFON Nr. 172-71

Wózki dziecinne i lalko we poleca znana od lat 22 firma Botwin. Kraków Florjańska 30. 2145ek

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe. w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład ul. Sebastjana 7. 595x

Fabryczny magazyn wózków



„KON-KON"

innych

Kraków, Szpitalna 11

FIRANKI, kapy. od najtańszych do najwykwintniejszych — oraz wielki wybór firanek Bruges poleca Wytwórnia Kraków—Podgórze, Rękawka 3, — tuż obok Rynku Podgórskiego. 445x

Oprawę obrazów, **Lustra** szlifowane poleca Kornhauser, Starowiślna 21. Tel. 171 09 692

MEBLE KUCHENNE — PRZEDPOKOJOWE — DZIECIĘCE — NAJTANIEJ — NAJSOLIDNIEJ wykonane. Wielki wybór: „SPECJALNOŚĆ" Kraków ul. SŁAWKOWSKA 12. w podwórcu. 201e

DYWANY ręczne. kilimy: „Dywan" Kraków Podgórze, ul. King 9 — Telefon 116-09 121m

Dentystyczne wiertarki elektryczne oraz inne przyrządy dentystyczne bardzo tanio sprzedam. Zgłoszenia Trzesińska. Kraków, Szlak 55. 594x

Maski dziecięcie dostarczam po 8 Zł za 100 sztuk na żądanie wysyłam wzory. I. Melzer, Kraków Bożego Ciała 18. 286g

Dla zakładów rysowniczo hafciarskich i odbijalni poleca najnowsze wzory dziurkowane oraz kanwy malowane po cenach niskich „Elita" Kraków Przemyska 4 (boczna Starowiślnej) 280g

LOKALE

Do wynajęcia lokal przemysłowy z komfortem. — Wiadomość u właścicielki Józefa 13, m. 19, między 2—4. 282g

Pokój dla 2 panów lub pań z utrzymaniem lub bez: Dietla 111 m. 7, od 15 do wynajęcia. 272bp

3 ubikacje nadające się na pracownię małego przemysłu natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Przemysł" do Adm. N Dz. 590x

Poszukuję mieszkania 2 pokojowego z komfortem w starym lub nowym domu. — Zgłoszenia pod „Śródmieście G." do Adm. N. Dz. 243

RÓŻNE

Wypożycza na zabawy kostjumy, suknie wieczorowe, ślubne i okrycia Kraków, Paryżanka, Pędzichów 22. 583x

Potrzebna pożyczka — 800 Zł. Dam zabezpieczenie hipoteczne i prowizję Zgłoszenia pod „Prezent" do Adm. N. Dz. 275g

Dobrze prosperująca fabryka artykułów spożywczych poszukuje celem powiększenia obrotów. kapitału około 10.000 Zł — Zgłoszenia pod „Dobry zysk i pełne zabezpieczenie" do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8 595x

Spólnika z kapitałem 4000 dol poszukuje dobrze prosperująca fabryka. Zgłoszenia pod „G. N." do Adm. N. Dz. 582x

ZDROJOWISKA

Zakopane. Pensjonat „Gerlach" Krupówki poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem od 1 marca po Zł. 6·— Kuchnia rytualna. Morgenstern. 274g

TROCHĘ HUMORU

ZA KULISAMI CYRKU.



Poskromicielka wężów żąda od dyrektora cyrku podwyżki.

Ogłoszenie. Dnia 14 marca 1932 r. o godzinie **5-tej** popołudniu odbędzie się doroczne **Walne Zgromadzenie** — członków i anku Ludowego w Strzyżowie Spółdzielni z ograniczoną odpow., w lokalu własnym z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia, 3) a) Sprawozdanie Zarządu za rok 1931, b) Odczytanie bilansu i rachunku zysków i strat, c) Sprawozdanie Rady Nadzorczej. 4) Podział zysku, 5) Budżet na rok 1932, 6) Wybór 1-go Dyrektora na miejsce ustępującego. Strzyżów, dnia 5 marca 1932. Zarząd. 586x

W Szczawnicy-Zdroju do wydzierżawienia na sezon letni, elegancki pensjonat rytualny. dwie przepiękne sale jadalne, nadające się na dancing, piękny ogród kwiatowy, nowo urządzone światło elektryczne, w centrum Zdrojowiska, tylko ludziom fachowym. Gotówka wymagana. Bliższych informacji udzieli z grzeczności Dr. Stefan Jekel adwokat w Krościenku n/D. 592x

Wydaje się smaczne domowe obiady po zniżonej cenie. — Dietlowska 111 I. piętro, drzwi 7 786bp

Mieszkania 2 pokojowe go z kuchnią i komfortem poszukuję. Zgłoszenia pod „Słoneczne" do Admin. N. Dziennika. 176bp

Reklama dźwignią handlu

Hallo! Hallo! W czasie kryzysu zaoszczędzi każda Pani pieniędzy i zmartwienie o ile zaopatrzy się na nadchodzący sezon w najnowsze i najlepsze materjały na suknie, płaszcze i na kostjumy tylko w firmie

FREIWALD

Kraków, Floriańska 44 I. p.

stale na składzie Jedwabie, Płótna, Wsypy, Stołowizna, Zefiry, i. t. p.
Największy wybór — Najniższe ceny



OGŁOSZENIE.

Towarzystwo Kupiecko-Kredytowe i Oszczędności w Szczucinie wzywa wierzycieli swoich, aby w ciągu roku od dnia ostatniego ogłoszenia zgłosili swoje pretensje, jakie im przysługują do tegoż Towarzystwa.

Szczucin, dnia 25 lutego 1932 r.

Towarzystwo Kupiecko-Kredytowe i Oszczędności w Szczucinie
Stow. zarej. z ogr. odp. w likwidacji.
576x JAKÓB KOHN.

Skróconą pryw. naukę **Księgowości** korespondencji, stenografji, kaligrafji itd. przy kursach handlowych **Feinberga** **Kraków, Starowiślna 28** rozpocząć można codziennie. Zgłosz. od 9—1 i 3—8½



WÓZKI DZIECIĘCE „KON-KON" uznane za najsolidniejsze i najtrwalsze poleca znana od lat 22, Firma **I. BOTWIN** Kraków, Florjańska 30. Tel. 118-77

PANI BĘDZIE DOBRZE UBRANĄ zaopatrując się w modny wiosenny kapelusz wprost 514 w składzie fabrycznym f-y **S. WIENER** **Kraków, Gradom 5** Ogromny wybór ceny najniższe

Ogłoszenie licytacji

Podaje się do wiadomości publicznej, że dnia 21 marca 1932, o godzinie 10-tej rano, odbędzie się w magazynach kolejowo-celnych na dworcu towarowym, ul. Kamienna w Krakowie, licytacja niepodjętych do dnia licytacji przesyłek kolejowych, jako to: wyrobów z papieru, z drzewa, żelaza, szkła, metali, porcelany, towarów tekstylnych, skór, maszyn, silników, obrabiarek, instrumentów muzycznych motocykli, towarów kolonjalnych i t. p., oraz towarów skonfiskowanych, jak: 285 scyzoryków, tkanin jedwabnych, półjedwabnych, wełnianych, przeszło 2,400 chustek półjedwabnych i wełnianych, płócien lnianych, bort szychowych, wyrobów szmuklerskich, koronek, wyrobów dzianych, 15 pierścieni złotych z kamieniami szlachetnemi, 65 par kolczyków złotych, 3 zegarki platynowe z brylantami, 16 złotych zegarków damskich, 1 branzoletka złota, 226 pereł prawdziwych barokowych oraz różnych drobnych wyrobów ze złota i srebra.

Na towary niesprzedane w tym dniu odbędzie się następna licytacja dnia 11 kwietnia 1931, o tej samej godzinie. 552p

PRENUMERATA: w Krakowie prow miesięczn Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik" Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feld 343